Po konfiskacie nakład drugi

NR. 187 (4527).

WARSZAWA, SOBOTA 23 MAJA 1931 r.

Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

TOWARZYSZE ROBOTNICY! pamiętajcie, że w dniu 31 maja odbędą się w całym kraju zgromadzenia demonstracyjne pod hasłami: PRECZ Z WYZYSKIEM! PODNIEŚĆ PŁACĘ! SKRÓCIĆ DZIEŃ ROBOCZY!

KONGRES

Dyskusja przedkongresowa na łamach naszego pisma da się streścić jak następuje:

W Partji panuje opinja **jednomyślna**, że najbliższem i najważniejszem zadaniem jest obalenie dyktatury. Co do drogi, wiodącej do tego celu, istnieje różnica zdań. Skrystalizowały się trzy poglądy: 1) sojusz P. P. S. z innemi stronnictwami Centrolewu, przewidujący z góry charakter i skład przyszłego Rządu, 2) współdziałanie P. P. S. z innemi stronnictwami Centrolewu na konkretnym odcinku walki z dyktaturą bez wiązania sobie rąk na dalszą metę, 3) odrzucenie samej koncepcji Centrolewu.

W dyskusji wybiła się na plan pierwszy sprawa **organizacji** Partji i usprawnienia aparatu partyjnego.

Podkreślono znaczenie i wagę **oświaty** socjalistycznej dla ruchu robotniczego.

Oczywiście na Kongresie ujawnią się te same prądy i zainteresowania co w dyskusji przedkongresowej.

Oprócz tego Kongres będzie musiał zająć się sprawami: polityki gospodarczej, polityki zagranicznej Polski i Międzynarodówki, nie poruszanemi w dyskusji.

Nie uprzedzając w niczem uchwał Kongresu, jedno możemy stwierdzić z góry z całą stanowczością: jakiekolwiek zapadną uchwały, będą one obowiązywały ciała partyjne i ogół Partji i nie będzie nikogo, ktoby się wyłamał z tego obowiązku. Nietylko z poczucia dyscypliny, jako naczelnego przykazania dla każdej jednostki w każdej zorganizowanej zbiorowości, ale też dlatego — i to należy szczególnie podnieść — że w Partji **niema żadnych różnic programowych.** Rozbieżności zaś na tle taktyki bieżącej, zupełnie naturalne i nieuniknione w każdej partji — zwłaszcza zaś w takich, jak obecnie w Polsce warunkach — nie są ani tak zasadnicze, ani głębokie, by mogły wywołać silniejsze starcie, a nawet w razie nieuzgodnienia tej czy innej uchwały by ewentualna mniejszość Kongresu nie mogła się podporządkować większości.

Spekulacje naszych przeciwników politycznych na jakiś rozłam są więc beznadziejnie naiwne i śmieszne.

Powinna ich była przekonać o tem właśnie dyskusja przedkongresowa w naszem piśmie. Niech nam pokażą w Polsce drugą taką partję jak P. P. S., gdzie członkowie mogliby się wypowiedzieć publicznie z taką swobodą! Tylko głęboka wiara w słuszność sprawy, tylko gorące przywiązanie do Partji i troska o jej rozwój— mogą podyktować niektórym towarzyszom słowa ostrej krytyki i najbardziej ciepkie uwagi, a jednocześnie **scementować** ogół Partji w jeden walczący o wspólne ideały obóz. I w tem leży **siła P. P. S. i rękojmia jej zwycięstwa.**

Całkowita swoboda wypowiadania się przy żelaznej karności organizacyjnej — oto jedynie możliwa podstawa partji socjalistycznej, z której nigdy zejść nie wolno.

Kongres zbiera się w chwili niezmiernie doniosłej. Na tle kryzysu gospodarczego uwydatnia się z niezwykłą siłą i jaskrawością cały **bezmiar kryzysu rządów sanacyjnych.** System sanacyjny poprostu **rozłazi się** pod ciężarem trudności, jakie nań spadają.

Przed P. P. S. stają zadania bardzo ważne i odpowiedzialne.

Jesteśmy przeświadczeni, że Kongres zadaniom tym w pełni sprosta. Przeświadczenie nasze opiera się na bezmała 40-letnich dziejach P. P. S., jej świetnej tradycji i doświadczeniach.

I w tej myśli witamy serdecznie Kongres krakowski. **Niech żyje XXII Kongres! Niech żyje P. P. S.!**

I. M. B.

XXII Kongres P. P. S.

Na zasadzie uchwały Rady Naczelnej z dnia 18-go stycznia b. r. — zwołujemy w dniach 23-go, 24-go i 25-go maja 1931 r. w Krakowie XXII-gi Kongres P. P. S. z następującym prowizorycznym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i ukonstytuowanie się Kongresu oraz Komisji Kongresowych.
2) Powitania.
3) Sprawozdania: a) polityczne, b) parlamentarne, c) organizacyjno-finansowe C. K. W.
4) Sytuacja międzynarodowa, a P. P. S.
5) Dyskusja.
6) Kryzys gospodarczy, bezrobocie, a klasa robotnicza.
7) Dyskusja.
8) Walka P. P. S. o demokratyczny samorząd terytorjalny, ubezpieczeniowy i gospodarczy.
9) Głosowanie wniosków Ogólnokrajowej Konferencji Kobiet PPS. oraz wniosków komisyjnych Kongresu.
10) P. P. S. a zagadnienia kulturalno - oświatowe, opieka społeczna i wychowanie.
11) Wybory: Rady Naczelnej, Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.
12) Wolne wnioski.
13) Zamknięcie Kongresu.

C.K.W. P.P.S.

Delegaci na Kongres winni być zgłoszeni przez swoie organizacje do Sekretarjatu O. K. R. P. P. S., Kraków, ul. Dunajewskiego 5, jako do Komisji Gospodarczej Kongresu. Pod tymże adresem zgłaszać się będą delegaci i delegatki, oraz na ten adres należy kierować wszelką korespondencję pocztowo - telegraficzną.

IX ogólnokrajowa Konferencja Kobieca P. P. S.

(Telefonem).

Kraków, 22 maja.

Dzisiaj w Krakowie obradowała IX **Konferencja Kobieca P. P. S.,** przy udziale **68 delegatek**, reprezentujących **23 organizacje miejscowe.**

Obrady Konferencji otworzyła sen. tow. **Dorota Kłuszyńska.**

Przemówienia powitalne wygłosili: imieniem **C. K. W. P. P. S.** — tow. **Kazimierz Pużak**; imieniem **Komisji Centralnej Związków Zawodowych** tow. **Antoni Zdanowski**; imieniem krakowskiego OKR. PPS. — tow. **Wohnout**; imieniem Zarządu Głównego T. U. R. — tow. **Korolewicz**; imieniem K. C. organizacji młodzieży — pos. **Dubois.**

Do prezydium weszły tow. tow. **Dorota Kłuszyńska, Iza Zielińska, dr. Justyna Budzińska - Tylicka, Jadwiga Markowska.**

Przed przystąpieniem do porządku obrad, uczczono pamięć zmarłych nieodżałowanych towarzyszów: **Stanisława Posnera i Hermana Diamanda.**

Listy powitalne nadesłały: **Międzynarodówka Kobiet Socjalistycznych; Austrjacka Socjal - Demokracja;** socjalistyczne organizacje kobiece we **Francji, Grecji, Belgji, Rumunji, Anglji, Węgier, Finlandji, Łotwy, Danji, Szwecji, Holandji, Niemiec i Czechosłowacji.**

W niektórych listach towarzyszki nasze z zagranicy piszą, że nie mogą wziąć udziału w Kongresie Kobiet Socjalistek w Polsce.

Referat polityczny wygłosiła tow. **D. Kłuszyńska;** sprawozdanie z działalności **Centralnego Wydziału Kobiecego** — tow. **I. Zielińska.** W zastępstwie nieobecnej tow. **S. Woszczyńskiej** — sen. tow. **Kłuszyńska** mówiła na temat **metod pracy organizacyjnej.**

W obszernej i rzeczowej dyskusji nad wygłoszonemi referatami zabierały głos tow. tow. **Dłużniewska, Trawiecka, Zientkówna, Tomaszewska, Markowska, Kunicka, Grodzicka,** przedstawicielka Z. R. S. S., tow. tow. **J. Jedynak, Zemlakowa, Rybicka, Moskiewiczówna i Januszowa.**

Referat o **zadaniach organizacji kobiecej i aktualnych potrzebach kobiecych** wygłosiła tow. **Budzińska-Tylicka,** poczem odbyła się również obszerna dyskusja.

Po dokonaniu wyborów **Centralnego Wydziału Kobiecego,** Konferencja przyjęła szereg wniosków organizacyjnych, które będą przedmiotem jutrzejszych obrad Kongresu partyjnego.

***

Wieczorem odbyło się zgromadzenie kobiet na temat zadań kobiet socjalistek: kwestji regulacji urodzin i t. d. Przemawiały tow. tow. **D. Kłuszyńska, dr. J. Budzińska - Tylicka** i inne.

Briand wraca do Paryża

CZY COFNIE PROŚBĘ O DYMISJĘ?

Paryż, 22 maja. (ATE). Dziś wieczorem Briand ma powrócić z Genewy do Paryża. W kołach parlamentarnych przeważa zdanie, **że Briand ulegnie prośbom swoich przyjacieli politycznych, oraz Rządu i cofnie swoją prośbę o dymisję.** Charakterystyczne, że nawet przeciwnicy polityczni Brianda wyrażają pogląd, że osiągnął on w Genewie znaczne sukcesy, które niejako stanowią satysfakcję personalną po klęsce w Wersalu.

Strajk 50 tys. robotników w Moskwie

Ryga, 22 maja. (ATE). Według doniesień z Moskwy, ogłoszony ostatnio strajk w fabrykach moskiewskich ogarnął około **50.000 robotników.**

Bezpośrednim powodem strajku było zmniejszenie racji żywnościowych w t. zw. magazynach rozdzielczych, oraz wprowadzenie nowego podatku na robotników w postaci złożenia do sowieckich kas oszczędnościowych przez każdego robotnika t. zw. „socjalistycznego czerwońca".

Na Kremlu odbyło się posiedzenie biura politycznego partji komunistycznej na którem postanowiono użyć wszystkich możliwych środków celem zlikwidowania strajku. (Wiadomości z Rosji podajemy oczywiście na odpowiedzialność ATE. — **Red.**)

Utworzenie Międzynarodowego Banku Rolnego

Genewa, 22.V (ATE). Konwencję w sprawie utworzenia międzynarodowego Banku Rolniczego podpisały następujące państwa: Polska, Francja, Belgja, Czechosłowacja, Niemcy, Łotwa, Estonja, Rumunja, Grecja, Węgry, Bułgarja, Portugalja i Luxemburg. Anglja konwencji nie podpisała.

W berlińskich kołach finansowych utrzymują, iż po przystąpieniu Polski do Międzynarodowego Banku Rolniczego polskie rolnictwo może liczyć na otrzymanie pożyczki w wysokości 50.000.000 zł na dogodnych warunkach kredytowych.

OCZY NA KRAKÓW

Prastary gród podwawelski gości od dzisiaj w swych murach XXII Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej.

Jest to trzeci od czasu odzyskania niepodległości kongres Partji w tem mieście.

Tu w roku 1919 obradował Kongres Zjednoczeniowy, który doprowadził do połączenia się PPS b. zaboru rosyjskiego z PPSD b. Galicji i z PPS b. zaboru pruskiego.

Tu na przełomie lat 1923 — 1924 w okresie inflacji, tak ciężkim dla całej klasy robotniczej, obradował XIX Kongres partyjny. Tu wreszcie zbiera się dzisiaj w najcięższej dla proletarjatu polskiego chwili, w chwili ofensywy kapitału na zdziesiątkowane bezrobociem szeregi robotnicze, XXII Kongres PPS.

Od dzisiaj w ciągu trzech dni oczy całego ludu pracującego Polski zwrócone będą na Kraków. Stąd klasa robotnicza z niecierpliwością oczekiwać będzie wskazówek na najbliższą przyszłość. Stąd paść musi ważkie słowo, które stanie się hasłem i odzewem dla całej Polski pracującej w dziejowym momencie, kiedy kapitalizm, ten kolos na glinianych nogach, zachwieje się i runie, aby zrobić miejsce nowemu, socjalistycznemu ustrojowi.

Wiedza i doświadczenie naszych starych, w tylu walkach zahartowanych towarzyszów, sprzągnięte z entuzjazmem i bojową gotowością młodych, niechaj sprawią, aby o XXII Kongresie Polskiej Partji Socjalistycznej można było kiedyś powiedzieć:

DOBRZE ZASŁUŻYŁ SIĘ POLSKIEJ KLASIE ROBOTNICZEJ!

x. y. z.

GROŹBA LIKWIDACJI PRZEDSIĘBIORSTW AUTOMOBILOWYCH

ODRZUCENIE POSTULATÓW AUTOMOBILISTÓW.

Minister robót publicznych, gen. **Norwid - Neugebauer,** przyjął w piątek, 22 b. m., delegację Związku związków właścicieli dorożek samochodowych, zw. zaw. automobilistów, związku zaw. kierowców i Związku właścicieli samochodów ciężarowych, którzy przybyli w celu uzyskania odpowiedzi na złożone ministerjum memorjały, domagające się nowelizacji ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Minister **Norwid - Neugebauer** oświadczył, że w obecnej chwili nowelizacja wspomnianej ustawy nie może być przeprowadzona, ani też wykonanie jej nie może być zawieszone, albowiem zastosowanie ustawy nie wykazało jeszcze jej niedomagań lub braków. Dopiero po upływie 3 — 4 kwartałów będzie mogła być o tem mowa.

Przybyłe delegacje oświadczyły p. ministrowi, **że w tych warunkach nic pozostanie im nic innego, jak przystąpić do likwidacji swych przedsiębiorstw.**

Walne zgromadzenie członków związku właścicieli dorożek samochodowych, które zwołane będzie w najbliższym czasie, (prawdopodobnie 31 bm.) zajmie się tą sprawą.

Środki zapobiegania wojnie

GENEWA, 22.V (ATE). Rada Ligi Narodów przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu projekt konwencji, dotyczącej środków zapobiegania wojnie.

KRYZYS

JESZCZE JEDEN BANK ZAWIESIŁ WYPŁATY

W ubiegły czwartek zawiesił wypłaty bank **Stadthagena** w Bydgoszczy. Jednocześnie Zarząd banku zwrócił się do Sądu Okręgowego z prośbą o nadzór sądowy.

Gdy wieść o zawieszeniu wypłat rozeszła się po mieście, przed bankiem doszło do bardzo przykrych scen. Gromadziły się tam tłumy ludzi, szczególniej właścicieli drobnych oszczędności.

Zarząd banku na onegdajszej konferencji wyraził przekonanie, że w ciągu pięciu do sześciu miesięcy uda mu się spłacić większość zobowiązań, o po trzech kwartałach uregulować wszystkie zobowiązania.

Z bankiem **Stadthagena** związana była poważna część bydgoskiego **przemysłu i handlu.**

KWARTALNIK SOCJALISTYCZNY

Redakcja: Adam Ciołkosz, prof. Stefan Czarnowski, Wiesław Wohnout i Zygmunt Zaremba.

Wyszedł z druku zeszyt 1. Cena 2 zł.

Treść:

Od Redakcji.

Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej przez **Z. Zarembę.**

Od koalicji do koalicji przez **A. Czarskiego.**

Centrolew przez **A. Ciołkosza.**

Polskie państwo kapitalistyczne przez **W. Wohnouta.**

Rola państwa w kapitaliźmie monopolistycznym przez **R. Irskiego.**

Czy Polska jest krajem rolniczym? przez **M. Nowickiego.**

Uwagi o taktyce przez **A. C.**

Procesy polityczne w Polsce przez **Z. Grossa.**

Przeglądy.

Administracja w Warszawie: Księgarnia Robotnicza, ul. Warecka 9.

POKWITOWANIE

Sekretarjat Generalny CKW PPS potwierdza odbiór niżej wyszczególnionych sum, nadesłanych do CKW z Borysławia, za pośrednictwem tow. **Franciszka Halucha.**

NA FUNDUSZ POMOCY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

15-go maja	otrzymano	300 zł.
18-go „	„	300 zł.
21-go „	„	300 zł.
	Razem	900 zł.

Wszystkim towarzyszom borysławskim, którzy przyczynili się do zebrania powyższej sumy, przesyłamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

ŁAŃCUCH PRASOWY

NA OBOZY DLA BEZROBOTNEJ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Huszczówna Mira zł. 1, wzywając: **Łukaszewskiego Władysława, Wlaźnika Juljana, Ciarę Władysława, Dobrowolskiego Hieronima i Kosska Józefa.**

Pietruch Paweł zł. 2, wzywając: **Palimękę Lucjana, Patrycego Aleksandra, Malinowskiego Edmunda.**

Juljan Gromadzki zł. 5, wzywając: **Halinę Rapacką i Krystynę Latoniową.**

Andrzej Strug zł. 10.

Antoni Burkot zł. 2, wzywając tow. **Mieczysława Grzeleckiego.**

Sumy wpłacać należy do Administracji „Robotnika" — Warecka 7, w godzinach od 9 do 5 po poł. lub na konto PKO 175 — z zaznaczeniem „Łańcuch prasowy".

Z. P. P. S. A GRUPA POLSKO-FRANCUSKA

ZPPS. powziął decyzję, by posłowie i senatorowie socjalistyczni wystąpili z grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, do której należą również posłowie i senatorowie BBWR.; ZPPS. wychodzi z założenia, że jakakolwiek forma współpracy polskiego obozu socjalistycznego z BBWR. jest najzupełniej bezcelowa. Wchodzi w danym wypadku w grę i ta okoliczność, że prezes grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Warszawie poseł BBWR. Janusz Radziwiłł uznał za możliwe w mowie publicznej „usprawiedliwiać" Brześć i bicie więźniów brzeskich, jako rzekomo konieczny „proces dziejowy". Istnieje **projekt** powołania do życia osobnej **demokratycznej** grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Warszawie bez **udziału** posłów i senatorów BBWR.

Krwawe zajścia w Jaworznie

Nad trumnami ofiar „sanacyjnej" i komunistycznej demagogji

(Kor. własna)

Poniżej podajemy tło tragicznych zajść w Jaworznie według relacji naszego specjalnego korespondenta:

Jak w całem Państwie, tak i w **Jaworznie** zauważyli prorządowi przywódcy, że nawet ten nasz bardzo cierpliwy robotnik okazuje niecierpliwość wobec ustawicznych „sanacyjnych" obiecanek, sypanych, jak z rogu obfitości, przez coraz to innego „sanacyjnego" **demagoga.** Najlepiej w Jaworznie dało się to zauważyć na zgromadzeniu w domu Centralnego Związku Górników w dniu 26.IV b. r., a następnie w dniu 1-go maja. Widząc to, „sanacyjni" demagodzy postanowili szukać dla siebie „ratunku" w jeszcze bezwstydniejszej, niż dotychczas uprawiali — demagogji. Zwołali zgromadzenie w sprawie zawarcia umowy, a na tem zgromadzeniu robili wszystko, ażeby robotników obałamucić. Obiecywali nietylko nie dopuścić do pogorszenia obecnej umowy, ale zapewniali łatwowiernych o... 10% podwyżce zarobków i przyrzekali, że to wszystko zrobią, o ile.. robotnicy przepędzą socjalistów z Jaworzna, a szczególniej sekretarza Centralngo Związku Górników, tow. Papugę. (!!)

Dyrekcja Komunalnych kopalń w Jaworznie wyznaczyła rokowania na dzień 19 maja.

Rokowania rozpoczęły się w dyrekcji o godz. 16-tej. Przed dyrekcję napędzili „sanatorzy" różnych ludzi niby to dla poparcia 10% podwyżki! Na rokowania przybył także „sanacyjny" poseł **Gdula,** który we wstępnem swojem przemówieniu, przed całem audytorjum, oświadczył dosłownie: **„panowie, byliśmy zmuszeni do używania demagogji i używaliśmy jej w sprawie 10% podwyżki".** To są słowa p. posła **Gduli.** Czy potrzeba więcej!?

Przy rokowaniach, po rzeczowych argumentach przedstawicieli Centralnego Związku Górników i Zjednoczenia Zawodowego, dyrekcja zgodziła się na cofnięcie wywieszonego ogłoszenia, pogarszającego warunki pracy robotników — i na poddanie się pośrednictwu w tej sprawie. Po zakończeniu rokowań, podburzony przez „sanatorów" i komunistów niezorganizowany tłum nie chciał ani wysłuchać sprawozdania ani się rozejść!

Następnie ten sam tłum, składający się z bezrobotnych, kobiet, oraz różnych, niepowołanych do działania w sprawie umowy elementów ruszył w stronę kopalni **„J. Piłsudski".** Dlaczego właśnie w stronę tej kopalni, oddalonej o 1 klm. od dyrekcji, a nie w stronę kopalni **„T. Kościuszko",** która znajduje się o połowę bliżej? Na pytanie to mogliby odpowiedzieć tylko ci ludzie, którzy stając przed dyrekcją, mówili do siebie, że w nocy w Jaworznie nie będzie światła! Widocznie więc ten tłum ludz został skierowany dlatego na kopalnię **„J. Piłsudski",** ponieważ tam jest elektrownia, zaopatrująca w światło całe Jaworzno i Kraków. Co się mogło dziać w razie ciemności w Jaworznie w nocy, łatwo się można domyśleć.

Kiedy tłum przyszedł na wspomnianą kopalnię — jak nas poinformowano — rozpoczął od uszkodzenia kotłowni! Nadbiegła policja zaczęła wypierać zgromadzonych, a wypieranie to **zakończyło się strzelaniną, w której wyniku padło 5 trupów i przeszło 10 rannych.**

Kiedy się część tych ludzi podburzało przeciw socjalistom, to druga część umiała wyzyskać sytuację w innym, dla siebie pożądanym celu!

Niechże tragedja jaworznicka będzie nauką, że **nie wolno** nikomu uprawiać na sprawach robotniczych demagogji! Pocóż tych ludzi szczuto!?

Piętnujemy tutaj publicznie nienasyconą zachłanność kapitalistyczną, która nie uchyla się przed najdalej nawet idącym wyzyskiem biednych robotników!

Piętnujemy jaknajbardziej stanowczo zarówno „sanacyjną" jak i komunistyczną demagogję, uprawianą wśród robotników.

Precz z waszem demagogicznem szczuciem, którego jedynym owocem są **bratobójcze walki** i nieszczęśliwe ofiary: **trupy, ranni i aresztowani!** Oskarżamy przed całym krajem bezwstydnych demagogów wszelkiego rodzaju, którzy, nie znając się na sprawach robotniczych, swoją działalnością doprowadzają do krwawych zajść, gdzie się im to tylko uda, to znaczy tam — gdzie mogą jeszcze żerować na niewyrobieniu organizacyjnem i łatwowierności robotników.

Centralny Związek Górników zawarł od roku 1918 cały szereg umów — więcej lub mniej korzystnych, ale nie podpisywał żadnej z tych umów krwią ludzką i trupami i tylko „sanatorzy" i komuniści starają się mu robić z tego tytułu zarzuty!

P. S.

***

Kopalnia węgla „Piłsudski" w Jaworznie, gdzie we wtorek 19 b. m. strzelano do górników, jest własnością spółki „Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla". Do spółki tej należą gminy miast: Krakowa, Lwowa i Tarnowa.

Pensje dyrekcji i rady nadzorczej „Jaworznickich Komunalnych Kopalni Węgla" wynoszą rocznie w łącznej sumie:

ĆWIERĆ MILJONA ZŁOTYCH.

KIM JEST FLICK?

Pisaliśmy wczoraj o nowym „królu żelaza" w Polsce — Flicku. Katowicka **„Gazeta Robotnicza"** przynosi o nim następujące szczegóły:

Przemysł śląski znajduje się całkowicie w rękach kapitalistów zagranicznych!

Przemysł węglowy znajduje się w 20 proc. w rękach p. Flicka, który odkupił te kopalnie od Weinmanna. Reszta kopalń (poza Skarbofermem), należy do niemieckich potentatów ks. Pless, hr. Donnersmarck, ks. Hohenlohe oraz do Harrimanna.

Drobna część kopalń należy do skarbu państwa, który wydzierżawił je spółce francuskiej na 33 lata. Spółka ta prowadzi gospodarkę tak rabunkową, że po 33 latach dostanie skarb państwa doszczętnie zniszczone i niezdolne do dalszej eksploatacji kopalnie.

Gorzej jest jeszcze z hutami śląskiemi, które znalazły się w 100 proc. w rękach Flicka, który dziś jest już dyktatorem polskiej produkcji żelaza i stali.

Do Flicka należą: Katowicka Spółka Akcyjna, obejmująca huty Bismarka, Falwa, Hubertus, Marta, Królewska i Laura, a ostatnio przechodzą na własność Flicka huta Pokoju i Baildon. A więc wszystkie największe przedsiębiorstwa tego rodzaju na G. Śląsku.

Do tego mają dojść jeszcze zakłady Modrzejowskie i Starachowickie. Śląskie huty, znajdujące się już w rękach Flicka, stanowią $2/3$ całej polskiej produkcji żelaza i stali. Z zakładami Modrzejowskiemi i Starachowickiemi znajduje się w rękach Flicka $3/4$ ogólnokrajowej produkcji żelaza i stali.

Tak olbrzymi aparat produkcyjny stanowi w rękach Flicka olbrzymią potęgę a władzę rzeczywiście dyktatorską.

Huta Pokoju dostała się w ręce Flicka dzięki skandalicznej gospodarce administracyjnej. Siedmiu dyrektorów patronowało tej hucie (sami Polacy) z olbrzymiemi poborami. Generalny dyrektor Lewalski pobierał sam 100.000 zł. miesięcznie. To też dotychczasowy właściciel hr. Ballestrem wolał się pozbyć tego fantu.

Kim jest p. Flick?

Był to przed kilku laty mało znany dyrektor huty „Charlottenhütte" w Niemczech. Po wojnie w okresie inflacji zaczął handlować akcjami ciężkiego przemysłu. Kupował i sprzedawał i tak długo handlował, aż w końcu okazało się, że w jego rękach znajduje się większość akcyj, a temsamem i decydujący wpływ zarówno w olbrzymim zachodnio - niemieckim truście „Vereinigte Stahlwerke", jak i w środkowo - niemieckim truście „Mitteldeutsche Stahlwerke", oraz, że pozatem ma jeszcze wcale poważne wpływy w przemyśle hutniczym niem. G. Śląska, a obecnie w szybkiem tempie zdąża do skoncentrowania w swych rękach $3/4$ ogólno - polskiej produkcji hutniczej.

Pan Flick zalicza się politycznie do skrajnie nacjonalistycznego i szowinistycznego skrzydła. Wystarczy powiedzieć, że finansuje Hitlerowców i współpracuje z Hugenbergiem.

Taki to gagatek zagnieździł się za rządów sanacyjnych na Śląsku, w okresie rządów ministra silnej ręki (dla Kas Chorych) p. Prystora.

Gdy minister Kwiatkowski ustępował ze swego stanowiska, a miejsce jego zajął p. Prystor, tłumaczyli sanatorzy to przesunięcie specjalną misją p. Prystora w stosunku do górnośląskiego przemysłu. Pan Prystor miał podobno spolonizować śląski przemysł.

Ot i tak spolonizował, że Flick, hitlerowiec stał się dyktatorem polskiego hutnictwa.

Obrady Ligi Narodów

HENDERSON PRZEWODNICZY KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Genewa, 21.5. (PAT).. Na wstępie dzisiejszego rannego posiedzenia Rady Ligi Narodów, brytyjski minister Spraw Zagranicznych **Henderson zawiadomił Radę, że rząd jego zgadza się na przyjęcie przez niego zaproponowanego mu przewodnictwa międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.**

SPRAWY POLSKO-LITEWSKIE

Następnie Rada wysłuchała raportu przedstawiciela hiszpańskiego o stosunkach polsko-litewskich. Sprawozdawca zawiadamia radę, iż stronom nie udało się osiągnąć porozumienia, co do dalszych układów. Przy tej okazji sprawozdawca, wyrażając żal z takiego stanu rzeczy, przypomina obu stronom o ich odpowiedzialności, w razie, gdyby na pograniczu polsko-litewskiem wydarzyły się incydenty, które mogłyby zagrażać pokojowi w tych krajach.

Jednocześnie sprawozdawca przyjmuje do wiadomości zapewnienia polskiego i litewskiego ministra Spraw Zagranicznych że podejmą oni wszelkie środki, aby na przyszłość zapewnić ład i porządek na pograniczu.

W zakończeniu swego przemówienia sprawozdawca przypomina, że wysiłki Rady w sprawie uporządkowania stosunków polsko-litewskich były wielokrotnie uwieńczone powodzeniem, i że od roku nie wydarzył się żaden incydent. Sprawozdawca przypomina również brzmienie rezolucji Rady z dn. 10 grudnia 1927 r., w której mowa jest o możliwości odwołania się do Rady w razie incydentów pogranicznych.

ROZBROJENIE MORALNE

Na tem samem posiedzeniu, z okazji sprawozdania o pracach komitetu dla zredagowania konwencji o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie, minister Zaleski złożył krótkie oświadczenie, w którem przypomniał, że delegat polski w tym komitecie podkreślił konieczność przeprowadzenia rozbrojenia moralnego, równolegle z rozbrojeniem materjalnem. Przypominając projekt rezolucji szwedzkiej w sprawie działalności prasowej, przedstawiony na posiedzeniu komitetu, w sprawie środków zapobiegawczych wojnie minister Zaleski oświadczył, że delegacja polska przyłączyła się do tego wniosku, i prosi Radę, aby zagadnienie rozbrojenia moralnego przedłożyła wrześniowemu Zgromadzeniu.

UDAREMNIONE ZAKUSY Magistratu Warszawskiego

Od dłuższego czasu Związek Pracowników Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. oddz. II, toczy walkę w obronie robotników miejskich, którym Magistrat chce obniżyć płace pod płaszczykiem zaszeregowaniu ich do oficjalistów i urzędników miejskich. Zaszeregowanie w projekcie Magistratu jest chaotyczne i nie wytrzymuje krytyki. Dość wskazać, że robotników wykwalifikowanych stawia się niżej od zwykłych w grupach uposażenia. Straż Ogniową stawia się w równej grupie lub niżej od dozorców domowych itp. Szoferzy o kwalifikacjach mechaników zostali zaliczeni do niższych grup zarobkowych. Robotnikom w szpitalach, szkołach, oddziałach technicznych, dezynfekcji, kąpieliskach, plantacjach miejskich itp. projekt magistracki zagrażał masowemi rugami i przyjmowaniem na płace niższe o 25% lub nawet jeszcze niższą. **Rzecz naturalna, że Związek podjął energiczną walkę przeciw podobnym zamachom na zarobki robotników.** Ministerjum Spr. Wewn. i Rada Miejska przychyliły się do postulatów Związku wyrażonych w żądaniu, aby najprzód Rada Miejska uchwaliła Statut Emerytalny, przepisy o prawach i obowiązkach służbowych oraz stabilizacje robotników, którzy pracują długie lata, a nie mających z tego tytułu żadnych praw, jak zabezpieczenie ciągłości pracy, starości itp.

W związku z akcją pracowników odbyła się w dniu 21 b. m. trzecia z rzędu **konferencja w Ministerjum Spraw Wewn.,** w której wzięli udział tow. tow. **Haupa, Wysocki i Kurowski. W wyniku interwencji Związku** i uzasadnienia szkodliwości i bezcelowości zarządzeń Magistratu, **Ministerjum Spr. Wewn. przesłało Magistratowi pismo, polecające wstrzymanie wszelkiego zaszeregowania aż do czasu uchwalenia przez Radę Miejską Statutu Emerytalnego, Statutu stanowisk (etatów) służbowych i pragmatyki służbowej.**

W ten sposób zahamowano charakterystyczną gorliwość, z jaką Magistrat forsował zaszeregowanie robotników wbrew uchwale Rady Miejskiej i stanowisku Ministerjum Spr. Wewn. **Wobec powyższego, robotnicy winni kategorycznie się przeciwstawić zaszeregowaniu, mając, jako atut, opinję Rządu i Rady Miejskiej.** Związek nie omieszka wydać odpowiednich zarządzeń. W tym też celu odbędą się w dniach najbliższych **zebrania delegatów wszystkich instytucyj miejskich dla zorganizowania oporu, o ileby Magistrat, pomimo wszystko, zechciał narzucić pracownikom krzywdzący projekt zaszeregowania.**

ANONIMOWE PIENIĄDZE

Niesłychany dyletantyzm, niepojęta wprost lekkomyślność cechują poczynania naszych „radosnych twórców".

Wiele z tych sprawek pozostaje w ukryciu, od czasu do czasu jednak wypłynie na jaw takie rozkoszne głupstewko, taki nieprawdopodobny kawał, że człek łapie się za głowę pytając: „czy to sen tylko, czy też naprawdę „rzeczywista rzeczywistość"?

Ot, naprzykład nowina z dni ostatnich: sanacyjny „Dziś" („Przegląd Wieczorny") podaje wiadomość, że zarówno banki zagraniczne, jak i kupcy w kraju odmawiają przyjmowania srebrnych 5-złotówek, wydanych ku uczczeniu stulecia Powstania Listopadowego.

Okazuje się, że te monety niezaopatrzone zostały w napis „Rzeczpospolita Polska", stwierdzający odpowiedzialność Państwa za pieniądze.

Ładne uczczenie Powstania Listopadowego — niby „kijem w błoto".

WYBORY DO SEJMU W OKRĘGU PŁOCKIM

21 CZERWCA R. B.

Termin wyborów do sejmu w okręgu wyborczym Nr. 9, obejmującym powiat płocki, sierpecki, rypiński i płoński odbędą się już w niedzielę, dnia 21 czerwca r. b. Odpowiednie zarządzenie podpisał wczoraj minister Składkowski.

Rozporządzenie przewiduje, że wybory odbędą się z uwzględnieniem tych samych spisów wyborców i tych samych zgłoszonych list wyborczych, co przy wyborach ostatnich, odbytych w dniu 16-ym listopada 1930 roku. Czynności wyborcze przeprowadzą również te komisje wyborcze, które przeprowadzały ostatnie wybory.

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej mianowany będzie na wniosek prezesa sądu apelacyjnego w Warszawie przez generalnego komisarza wyborczego w terminie do dnia 26-go b. m.

Curiosa

PUŁKOWNICY POWINNI USTĄPIĆ.

W Poznaniu wychodzi dziennik pod tyt. „Goniec Wielkopolski". Jest to organ radykałów sanacyjnych. W jednym z ostatnich numerów tego pisma czytamy:

„Pułkownicy i generałowie nie mogą rozstrzygać obecnych problemów gospodarczych i politycznych, trudnych dziś nawet i dla światłych ekonomistów. Pułkownicy powinni ustąpić. Za gospodarkę ich i nie ze złej woli popełniane błędy przecież płacimy.

Musi, bo powinna nastąpić zmiana w rządzie. Do głosu należy powołać tylko fachowców!"

A to się wybrał! Przecież pułkownicy to właśnie fachowcy od wszystkiego.

HISZPAŃSKI CENTROLEW.

„Czas" pisze:

...„przecież operowanie demagogicznemi hasłami nie może być skuteczne przez czas dłuższy, — dokąd zaś ta taktyka prowadzi, mamy jaskrawy przykład w Hiszpanji ,gdzie tamtejszy centrolew, doszedłszy do władzy, wywołał ogólną anarchję i musi uciec się do surowych represyj wobec zalewającej go fali komunizmu".

Otóż wielce uczony „Czas" powinien wiedzieć, że w Hiszpanji niema Centrolewu wedle wzoru polskiego, ponieważ do rządu tymczasowego należą przedstawiciele tylko republikanów mieszczańskich i socjalistów. Powtóre w Hiszpanji niema wcale ogólnej anarchji. A po trzecie Hiszpanji nie zalewa bynajmniej fala komunizmu, lecz monarchizm usiłuje odegrać się przy pomocy klerykalizmu.

SZUMOWINY W SANACJI.

Ostatni numer **„Przełomu"**, organu sanacji, spowiada się:

„Dzisiaj, gdy obserwuję to, co się naokół dzieje, stwierdzić mam obowiązek, że zanika duch naszej zbiorowości, duch I Brygady. Brak jego daje się odczuwać na każdym kroku.

...Źle jest, że w codziennem życiu zatraca się coraz bardziej łączność i koleżeńskość, szczerość i wzajemne zaufanie, bo dziś, podobnie jak pięć lat temu, „jeszcze wśród nas są wszystkie miazmaty wczorajszego zła jeszcze chodzą bezkarnie złodzieje, spekulanci i podli rabusie".

...Najwyższy czas ratować od zagłady i niepamięci kilkanaście lat naszej wspólnej pracy ideowej. Z bierności naszej i rozproszkowania korzystają wszelkiego typu *szumowiny*, które się wokół naszego obozu zebrały dla żeru i osobistych korzyści.

Brońmy przed niemi wspólnego naszego dorobku ideowego".

Wołanie na puszczy!

KONSOLIDACJA ZER.

Nareszcie wszystkie sanacyjne związeczki zawodowe „skonsolidowały się" i nazwały swą centralę Związkiem Związków Zawodowych w Polsce.

Jednocześnie powstała Centrala central pracowniczych związków zawodowych p. n. Zawodowa Naczelna Rada Pracownicza, mająca liczyć aż 200 tys. członków.

Czy „aby" nie za dużo tych zer?

Magistrat nie ma pieniędzy dla bezrobotnych

ALE WYRZUCA 8000 ZŁ. NA SŁAWETNY „DOM LUDOWY" JAWOROWSKIEGO

Oficjalny komunikat Magistratu podaje, że Wydział Opieki Społecznej postanowił wystąpić do Magistratu z wnioskiem wyznaczenia słynnemu „Domowi Ludowemu" — Jaworowskiego jednorazowej zapomogi w wysokości 8.000 zł.

Wydział Opieki Społecznej wychodzi z założenia, że Stowarzyszenie „Dom Ludowy" pochłania znaczne koszta na opędzenie których Stowarzyszenie niema środków.

Magistrat oczywiście nie ma pieniędzy dla bezrobotnych i dla kulturalno-oświatowych instytucyj socjalistycznych, ale na „Dom Ludowy" BBS pieniądze się znajdą.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA W WARSZAWIE

Dn. 2 1b. m. odbyła się w Warszawie Międzynarodowa Konferencja Kolejowa w sprawie bezpośrednich taryf przewozowych między **Polską a Francją, Belgją i Luksemburgiem.** Narazie oprawano zasady tych taryf — we wrześniu zaś zbiera się w **Poznaniu** konferencja dla opracowania szczegółów, a następnie trzecia konferencja — we Francji — celem ostatecznego ich zatwierdzenia.

NA ZAKOŃCZENIE

Na zakończenie dyskusji przedkongresowej — kilka słów odpowiedzi tow. Czapińskiemu.

Cały artykuł tow. Czapińskiego p. t. „U podstaw naszej taktyki' jest właściwie wyważaniem otwartych drzwi. Niema w Partji takiego krótkowidza, któryby nie widział, że Polska jest krajem przeważnie rolniczym, a bardzo niewielu będzie takich, którzyby chcieli — dla zadośćuczynienia tej czy innej teorji — odciągnąć Partję od wspólnej ze stronnictwami włościańskiemi walki z dyktaturą, czyli osłabienia frontu tej walki.

Ale zarówno tow. Czapiński jak przed nim tow. Niedziałkowski przechodzi do porządku nad jedynym punktem, który nazwałem **punktem centralnym,** mianowicie nie odpowiada na pytanie: czy sytuacja obecna jest taka sama, jak przed rokiem; czy PPS powinna wyciągnąć konsekwencje z doświadczeń jesieni r. ub., czy też nie, czy stosunek PPS. do Centrolewu ma pozostać taki sam, jak w Sejmie poprzednim, czy też należy dostosować politykę Partji do zmienionych warunków?

Na pytania te daremnie szukamy odpowiedzi u tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego. Dyskusja traci tedy sens i nie prowadzi do niczego.

Bądźcobądź w artykule tow. Czapińskiego jest jedno zdanie, którem on odcina się od stanowiska tow. Niedziałkowskiego, manowicie: „Nikt z góry nie narzuca **konkretnych** form skupiania sił demokratycznych", tow. Niedziałkowski zaś wyraźnie podtrzymuje dotychczasową formę polityki Centrolewu.

Coprawda to „skupianie" w niewyraźnej redakcji C. K. W. nasuwa duże wątpliwości. Konkretny przykład: Masy urzędnicze i pracownicze są wzburzone z powodu obcięcia płac. Nie trzeba wielkiego wysiłku, by masy te skupić pod wspólnym z robotnikami sztandarem walki. Ale jeśli pójdziemy do pracowników nie jako PPS., lecz jako Centrolew, którego człon Str. Ludowe dało inicjatywę do obniżki płac, to niewielu skupimy pracowników.

Oto jeden z przykładów, na jakie manowce prowadzi nieliczenie się ze zmienionemi warunkami. A podobnych przykładów będzie coraz więcej.

Tow. Czapiński pisze, że przed przewrotem 1926 r. mogliśmy „częściowo nawet przy kompromisie z chłopami" przeprowadzić 8-godz. dzień pracy, Kasy Chorych, urlopy. Ale — o ile się nie mylimy — reformy te przeszły przy poparciu nawet endecji, bo to działo się w okresie, kiedy nawet endecja nie śmiała przeciwstawić się podstawowym reformom społecznym. Lecz dzisiaj rzeczy się mają zupełnie inaczej, o czem nie trzeba się rozwodzić.

Powtarzam: ominięcie przez tow. Czapińskiego i Niedziałkowskiego owego **centralnego punktu,** stanowiącego oś naszego sporu, usuwa dyskusji grunt pod nogami.

Borski.

Z NASZYCH PRZEDMIEŚĆ

WOLA

Robotnicza Wola... Krwawa Wola... Tak nazywano to dymiące kominami,

bijące tysiącem młotów,

żywe, ruchliwe, tętniące życiem przedmieście.

Nigdzie tak, jak na Woli, nie czuło się tętna wielkiego ośrodka przemysłowego. Od wczesnego ranka ciągnęły ku Woli

długie sznury wozów i platform,

naładowanych węglem drzewem, rudą żelazną i innemi surowcami; od Woli zaś w kierunku miasta i dworców kolejowych ciągnęły wozy, naładowane cegłą, szynami, przędzą, maszynami, często wagonami towarowemi i wyprawionemi skórami. W dni powszednie unosił nad tem przedmieściem

obłok pary i dymu,

rozświetlony wieczorem miljonem żarówek i tysiącem lamp łukowych.

Z centrum miasta łączyły to przedmieście trzy linje tramwajowe, z których jedna kończyła się koło Młynarskiej, druga dowoziła pasażerów do szpitala na Czyste, trzecia, najdłuższa, dochodziła do cmentarza prawosławnego.

Pod względem zabudowania Wola nie różniła się od innych przedmieść Warszawy. Duże, wieloizbowe, obszarpane domy albo małe kurze domki, w których gnieździło się po kilka rodzin. Gdzieniegdzie na niezabudowanym dziedzińcu drzewo lub kępka drzew. które zdają się być wiecznie zdziwione, w jaki sposób tu się znalazły i jakim cudem jeszcze żyją.

Po paru latach znowu jesteśmy na Woli. Jest dzień powszedni, ale nie widać wzmożonego ruchu. Zrzadka przemknie przez główną arterję komunikacyjną auto ciężarowe. Nie widać długich sznurów wozów ani w jednym, ani w drugim kierunku.

Miasto w ciągu ostatnich lat rozrosło się, ale

Wola zatrzymała się w swym rozwoju.

Garbarnie i cegielnie nieczynne od lat. Glinianki, skąd wydobywano surowiecglinę do wyrobu cegieł, porosły trawą i zielskiem. Fabryka firanek nieczynna, przędzalnia ograniczyła produkcję do minimum.

Rozglądamy się za nowemi gmachami. Owszem, jest gmach Kasy Chorych i na tem koniec. Racja, powstała nowoczesna fabryka pasty do obuwia, która wystawiła sobie własny gmach. Wreszcie już za cmentarzem wolskim, tuż u granicy Wielkiej Warszawy, tam gdzie kończy się linja tramwajowa Nr. 21, rozpoczęto i przerwano budowę jakiegoś dziwacznego budynku, którego przeznaczenia nikt nie może objaśnić.

W ciągu ostatnich lat

na Woli nie zbudowano bodaj ani jednego domu mieszkalnego,

a pomimo to, braku mieszkań się nie odczuwa. Wola bowiem wyludnia się, zamiera wraz z zamierającemi fabrykami i stygnącemi piecami.

Jedynemi pocieszającemi objawami na tem robotniczem przedmieściu — to ulepszona komunikacja tramwajowa, wodociąg doprowadzony do granic miasta i

dwa wielkie gmachy szkół powszechnych

przy ul. Bema.

Gorzej na Woli przedstawia się sprawa kanalizacji i bruków. Większość domów na Woli nie jest dotychczas połączona z siecią kanalizacyjną, a bruki na głównej arterji, począwszy od ul. Skierniewickiej, oraz na bocznych ulicach, stanowią istny obraz nędzy i rozpaczy.

Powojennym nabytkiem Woli jest także słynny wiadukt kolei obwodowej. Dawniej każdy przechodzień lub wekslujący pociąg wstrzymywał komunikację na Woli na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu. Obecnie komunikacja odbywa się pod wiaduktem bez względu na przechodzące pociągi.

Tu należy poczynić zastrzeżenie, że komunikacja ta trwa tylko przy pogodzie lub przy małym, przemijającym deszczu. Natomiast podczas ulewy do zagłębienia pod wiaduktem

spływają wody z obu stron ulicy,

a wówczas komunikacja zostaje przerwana i jedna część ulicy Wolskiej odcięta zostaje od drugiej. Gdyby w tych warunkach wybuchł pożar za wiaduktem, trudno sobie wyobrazić ,jakie przybrałby rozmiary ,gdyż straż pożarna nie przedostałaby się na miejsce pożaru, chyba że sprowadzonoby ją z Błonia.

Im dalej od centrum miasta, tem gorzej przedstawia się stan budynków mieszkalnych. Dachy niektórych domów tuż przy drodze sprawiają wrażenie, jakgdyby wczoraj zostały

przez nieprzyjaciela zbombardowane.

Zamiast dachu — sito z dachówek, przez które latem przenika słońce i deszcz, a zimą mróz i śnieg. Poprostu wierzyć się nie chce, że w tych ruinach gnieżdżą się

rodziny z drobnemi dziećmi i nędzną chudobą.

Posuwamy się dalej ku granicy miasta. Tu domy po obu stronach jezdni leżą o metr lub półtora poniżej poziomu ulicy. Można sobie wyobrazić, jak tam wyglądają podwórza zimą i latem w dni słotne, kiedy wszystka

woda z jezdni ścieka do podwórz.

Niektóre z tych domów mają mieszkania suterenowe z oknami na jednym poziomie z ziemią. Do mieszkań tych woda przy najmniejszym nawet deszczu najbezceremonjalniej ścieka

jak do kanału.

Mijamy cmentarz prawosławny z cerkwią i tuż za nią historycznym kościołem, miejscem walk z przed stu lat. Dalej duża łąka porosła świeżą, soczystą, lśniącą w blaskach majowego słońca trawą. Pomimo powszedniego dnia, na łące grupami lub w pojedynkę wylegują się jacyś ludzie.

Są to bezrobotni, którym sprzykrzyło się

beznadziejne miesiącami wyczekiwanie na pracę

w dusznych poczekalniach urzędów pośrednictwa pracy; wolą więc głód swój przespać na pełnej słońca i wiosennego powietrza łące.

Tuż za łąką drugi cmentarz, katolicki, popularnie wolskim zwany. Robotnicze miasto zmarłych! Ileż tam spoczęło naszych bliskich i niezapomnianych towarzyszów walk! Tu wśród mogił robotniczych spoczywa niezapomniany, tak piękne rokujący nadzieje, towarzysz nasz Józef Olszewski!

Opuszczamy cmentarz, lecz mamy wrażenie, że wciąż jeszcze. jesteśmy wśród umarłych Bo zaiste,

Wola umarłem jest dzisiaj przedmieściem!

Za cmentarzem drogi rozchodzą się. Jedna prowadzi ku Błoniu, druga — do majątku „Reguły", a dalej ku Włochom.

W narożnych budynkach kawiarnia i restauracja. Kawiarnia pod pretensjonalną firmą „Oaza", chociaż napewno żaden „pułkownik" w murach jej nigdy nie gościł. Nad restauracją szyld z pełnem poezji nazwiskiem „Żylak".

Granica Warszawy i granica biednego, zapomnianego, a tak niegdyś pełnego życia i tętna pracy, przedmieścia Wola!

WOJNA WOJNIE!

Dr. JÓZEF LOOS. „Wojna przyszłości". Nakładem Księgarni Robotniczej. Warszawa, 1931. Cena 30 groszy.

Krótka ta, czternastostronicowa broszura, ostrzega przed grożącem światu niebezpieczeństwem nowej wojny.

Okropności wielkiej wojny światowej 1914 — 1918 r. bledną wobec perspektyw nowego konfliktu zbrojnego, w którym na pierwszy plan wysuną się gazy trujące, środki bakterjologiczne i samoloty. W odmęty tego zatargu wciągnięte będą już nie same tylko armje czynne stron wojujących, lecz cała ludność, gdyż gaz „truje wszystko, co oddycha: starców, kobiety, dzieci".

Każdy robotnik winien przeczytać tę broszurkę, aby dowiedzieć się, kto będzie ciągnąć zyski z nowego kataklizmu, wiszącego jak zmora nad ludzkością, i w jaki sposób niebezpieczeństwu temu można i należy zaradzić.

Niska cena rokuje niechybnie książeczce szerokie rozpowszechnienie.

BEZROBOCIE W TARNOWIE

W młynach parowych Szancerów w **Tarnowie** wszyscy robotnicy otrzymali wypowiedzenie pracy na dzień 30 b. m.

Władysław Koniuszewski

Wczoraj nadeszła z Chicago żałobna wieść o zgonie tow. Władysława Koniuszewskiego, wiernego ideałom socjalizmu, niezmordowanego działacza na emigracji.

Zmarły pochodził z zaboru austrjackiego. Syn wyższego urzędnika państwowego, wychowany w środowisku o poglądach na świat wybitnie burżuazyjnych, zetknął się bezpośrednio z ruchem robotniczym dopiero na emigracji. Rzucony na obczyznę bez znajomości języka angielskiego, jak tysiące innych musiał podejmować najcięższe prace robotnika niewykwalifikowanego. Tu poznał dolę proletarjusza, jego zmaganie się w walce o byt, zrozumiał czem jest walka klas i — odczuł zwłaszcza głęboko potężne w proletarjacie dążenie do podniesienia własnej kultury tak materjalnej, jak i duchowej. Ale do ruchu socjalistycznego wszedł dopiero po kilku latach pobytu w Ameryce. Pracując fizycznie, jako robotnik, uczy się wytrwale i zdobywa wreszcie dyplom lekarza dentysty, z równoczesną niemal propozycją objęcia asystentury na uniwersytecie, który właśnie ukończył. Rozporządzając teraz czasem, wstępuje do Związku Socjalistów Polskich i odrazu przejawia dużo zapału, energji i wytrwałości w walce. Pracuje, zwłaszcza na polu kulturalno - oświatowem i zasila prasę partyjną licznymi bardzo wartościowymi artykułami. W okresie wojny światowej niemal od świtu do nocy czynny, walczy piórem, słowem, wykładami. Wchodzi w skład redakcji Dziennika Ludowego w Chicago, później obejmuje kierownictwo tego pisma. Równocześnie jest sekretarzem Polskiego Uniwersytetu Ludowego i rozbudowuje tę instytucję nawet w najmniej sprzyjających warunkach, kiedy podobne instytucje burżuazyjne kurczą się i maleją. Niezmiernie wysokie stawia sobie i towarzyszom wymagania etyczne. Na tym punkcie jest nieustępliwy, bezkompromisowy. Kto chce budować Socjalizm — mawiał — musi mieć nietylko czyste ręce, ale i zdolność najwyższego poświęcenia się i umiłowania Ideału, o który walczy.

Wieść o zgonie tow. Koniuszewskiego nadeszła nieoczekiwanie. Jeszcze przed kilku dniami poczta doręczyła nam 1 Majowy numer amerykańskiego „Robotnika Polskiego" z gorącym, jak zwykle, artykułem zmarłego.

Owdowiałej towarzyszce i niestrudzonej współpracowniczce Zmarłego tow. Helenie Koniuszewskiej, Jego córce i towarzyszom naszym w Ameryce, którzy tracą w zmarłym niezastąpionego pracownika, zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć jasnej Jego pamięci.

DANIEL ZGLIŃSKI

19 b. m. zmarł w Warszawie pisarz i publicysta **Daniel Zgliński.**

Zmarły rozpoczął karjerę pisarską w czasopismach: „Wędrowiec", „Bluszcz", „Tygodnik Ilustrowany", „Ilustracja", „Przegląd Tygodniowy".

Napisał szereg studjów: „W labiryncie mądrości ludzkiej". „Impertynencje i paradoksy", „Dusze zwierząt i ludzi", „Wszechmoc wyobraźni ludzkiej" i in.

Pozostawił też kilka dramatów.

Onegdaj odbył się pogrzeb zmarłego przy licznym udziale literatów i artystów.

Zmarły liczył lat 84.

ZAGINIĘCIE I ODNALEZIENIE KPT. ANTOSZEWICZA

Przed kilku dniami kpt. Jerzy Antoszewicz, przeniesiony świeżo z Jarosławia do Rembertowa zaginął bez wieści. Natomiast do Rembertowa nadeszły z Katowic listy, w których kpt. Antoszewicz pisze, że jest bardzo znużony życiem i zamierza popełnić samobójstwo.

Jakoż onegdaj w Pyrach pod Warszawą znaleziono kpt. Antoszewicza, z raną rewolwerową — zresztą nienazbyt ciężką — w prawej skroni.

Kpt. Antoszewicz tłumaczy swój zamach samobójczy silnym rozstrojem nerwowym na który cierpi od kilku miesięcy.

12 PROC. DYWIDENDY

Bank Cukrownictwa w Poznaniu wypłaca swym akcjonarjuszom za rok ubiegły 12% dywidendy. Czysty zysk wyniósł przeszło 1.600.000 zł.

Są jeszcze w Polsce ludzie, którym się słodko żyje.

KOBIETA NA SAMO[illegible]IE BEZSILNIKOWYM



Helga Keller jest pierwszą dyplomowaną pilotką niemiecką na samolotach bezsilnikowych.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

JUŻ 18 TEATRÓW BERLIŃSKICH ZAMKNIĘTO. Kryzys teatrów w Berlinie rozszerza się. Zamknięto dotychczas 14 teatrów. Obecnie ten sam los spotkał dalsze 4 sceny, m. in. Admiralpalast i Komödienhaus. Inne dyrekcje liczą jeszcze tylko na pomoc ze strony rządu. Jeżeli pomoc ta nie nadejdzie, należy się spodziewać dalszych likwidacyj berlińskich instytucyj widowiskowych.

NOWY RODZAJ STARTU SAMOLOTÓW. Na lotnisku w Farnborough dokonano interesującego eksperymentu startu samolotu przy pomocy katapulty. Do eksperymentu użyto olbrzymiej katapulty o sile 400.000 K. M., która wyrzuciła w powietrze ciężki 9 tonnowy samolot bombowy. Eksperyment powiódł się. Start trwał 2 sekundy.

WALKI W CHINACH. Rząd nankiński wysyła przeciwko rządowi kantońskiemu armję, złożoną z świerć miljona ludzi. Jest to zapowiedzią nowych walk w Chinach a jednocześnie stwierdzeniem, iż rokowania między Kantonem i Nankinem w sprawie pokojowego załatwienia konfliktu nie odniosły rezultatu. Władze kantońskie przygotowują się gorączkowo do walki.

WALKA POLICJI Z BEZROBOTNYMI. Na placu Ratuszowym w Essen odbyła się wielka manifestacja bezrobotnych, podczas kótrej doszło do krwawych starć między policją, a demonstrantami. Rozpraszając zgromadzonych, policja zrobiła użytek z broni palnej, przyczem raniono 2-ch demonstrantów, których w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Zabłąkana kula trafiła jedną osobę, nie biorącą udziału w zajściach. Aresztowano 6 osób.

NIEMCY ZA USUNIĘCIEM NAUKI RELIGJI ZE SZKÓŁ. Związek nauczycieli niemieckich z Czechach rozesłał do wszystkich organizacyj niemieckich okólnik dla stwierdzenia, jakie zajmują stanowisko wobec dzisiejszego szkolnictwa. Związek niemieckich rolników odpowiedział, że wypowiada się przeciw nauczaniu religji w szkołach.

Z SĄDOW

POSEŁ POLAKIEWICZ OSKARŻONY O ZNIESŁAWIENIE PROKURATORA

W sądzie grodzkim miała być wczoraj rozpatrywana sprawa posła **Polakiewicza** oskarżonego o znieważenie prokuratora w Białymstoku **Wysockiego.**

Fakt ten zdarzył się w r. 1925 — przed wypadkami majowemi, gdy p. **Polakiewicz** należał jeszcze do partji chłopskiej.

P. **Polakiewicz** wystosował wówczas list otwarty przeciwko prok. **Wysockiemu,** w którym zarzuca mu... że kiedyś powracał przez miasto tak pijany, że potrącał przechodniów. W liście znajdują się również niezbyt pochlebne opinje o sędzim **Demancie.**

BOJÓWKARZE BEBESOWSCY ZNOWU NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wczoraj odbyła się w sądzie okręgowym sprawa 5 członków bojówki BBS: Aleksandra, Czesława i Andrzeja **Krajewskich, Wacława Augustyniaka** i **Władysława Golędzinowskiego**, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa **Jana Dudka** i jego syna **Feliksa.**

Zajście zdarzyło się w noc poprzedzającą wybory. Bebesowcy kleili odezwy dwójki— **Dudkowie** plakaty Centrolewu. Bebesowcy jak zwykle nastrojeni awanturniczo wszczęli bójkę, w czasie której padło kilkadziesiąt strzałów. **Dudek** został raniony w brzuch nogę i rękę.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego **Kozakowskiego** wszystkich bebesowców uniewinnił. I. K.

Pola Negri Palace-Colosseum

BŁĘKITNY EKSPRESS

„Błękitny Ekspress" niczem burza wpadł w duszną atmosferę dramatów salonowo-erotycznych, panujących na naszych ekranach... Wpadł z łoskotem kół, ze świstem z rozmachem, z zapasem nowych niespożytych sił, z olbrzymim bagażem niewykorzystanych możliwości nieopatrzonych pomysłów, a zwłaszcza co najważniejsza, wiozący to, czego najbardziej braknie wielbicielom X Muzy: eksperymentalność.

Tym co szukają na ekranie romantycznych opowieści, przeróżnych „uwiedzionych", lubującym się w ckliwo - cukierkowych duetach, wielbicielom szablonowych komedji czy dramatów, film ten napewno podobać się nie będzie. Dla takich widzów film ten jest za bardzo nowy, za głęboki w ujęciu zagadnień społecznych (mimo, że jak sądzić można po pewnych, w oczy rzucających się lukach, dokonano „odpowiednich" skrótów) i za bardzo w technice nowoczesny.

Eksperymentalizm zastosował zresztą reżyser **Eisenstein** zarówno z dużym umiarem jak i ze zrozumieniem. Nie przeładowano nim reżyserji, nie chcąc widza zbyt przemęczać.

Oryginalnością filmu jest przedewszystkiem sam jego pomysł. Calutka akcja rozgrywa się w pędzącym ekspresie, przez cały czas czujemy się jakbyśmy sami znajdowali się w jednym z licznych przedziałów tego olbrzyma w szalonym tempie przecinającego niezmierzone przestrzenie Mongolji.

Na tle życia w pociągu rozgrywa się dramat nieszczęsnego Mongoła — nędzarza teroryzowanego zarówno przez białych „władców kolei" jak i przez swych rodaków wtłoczonych w ramy przepisów wojskowych.

Reżyser przez cały zresztą film dążył do podkreślenia straszliwego poniżania proletarjatu przez europejskich kapitalistów i podlegający tym kapitalistom miejscowy militaryzm.

Obraz robi głębokie wrażenie i utwierdza nas po raz nie wiem który w przekonaniu, jak wielką krzywdą dla wszystkich bywalców kin jest niedopuszczanie do Polski filmów sowieckich — filmów tak pełnych głębszej treści i świeżości reżyserskich pomysłów. Szkoda tylko, że koniec filmu albo jest „poprawiony" albo **Eisensteinowi** się nie udał; gdyż w porównaniu z wysokim napięciem całej drugiej części dramat wypadł zbyt blado i nie przekonywująco.

W każdym razie film ten polecamy wszystkim naszym czytelnikom. I. K.

PREMJERA W OPERZE

W początkach czerwca ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy głośna operetka wiedejskiego mistrza „Króla walców" Jana Straussa — „Noc w Wenecji", obecnie z wielkiem powodzeniem grywana na głównych scenach operowych niemieckich i austrjackich w nowem opracowaniu instrumentacyjnem znanego wiedeńskiego kompozytora Eryka Wolfranga Korgolda. Tekst polski napisał Edward Domański. Główne postacie odtworzą panie: Karwowska, Mankiewiczówna i Hupertowa oraz panowie: Bregy, Romejko, Janowski, Palewicz i Bolko. Dyryguje kapelmistrz Bariajew, reżyseruje dyr. Adolf Popławski. Nowe dekoracje i kostjumy pomysłu Józefa Wodyńskiego.

STAN POGODY

DZIŚ POGODNIE.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce. Nagół dość pogodnie, jednakże ze skłonnością do burz. Ciepło, temperatura w ciągu dnia powyżej 20°. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

PROF. STARZYNSKI przeciwko krypto-dyktaturze

W wyniku rozpisanej przez BB. ankiety konstytucyjnej nadeszła odpowiedź od profesora Uniw. lwowskiego **Stanisława Starzyńskiego.** Z odpowiedzi tej cytujemy znamienniejsze ustępy:

Prof. **Starzyński** nie uważa za stosowne wprowadzenie do Konstytucji prawa prezydenta do umarzania spraw sądowych.

Odpowiedzialność rządu wobec prezydenta, według prof. St., wyczerpuje się przez to że prezydent ma prawo każdego premjera i każdego ministra usunąć.

Akty władzy prezydenta nie pokryte odpowiedzialnością ministra są niemożliwe w żadnym normalnym ustroju konstytucyjnym, nawet monarchistycznym.

Prof. St. nie zgadza się na to, aby możność pociągania do odpowiedzialności parlamentarnej ministrów istniała tylko raz na rok przy generalnem sprawozdaniu. Uważa on, że należy zostawić tę możność jednej czwartej części posłów, którzy podpiszą się na wniosku o votum nieufności.

Dalej, według opinji prof. St., prezydenta wybiera zgromadzenie narodowe złożone z Sejmu, Senatu i nieznacznej ilości przedstawicieli samorządu wojewódzkiego i komunalnego. Wyłącza absolutnie wybór plebiscytowy lub przez osobnych elektorów

Zastępuje prezydenta marszałek Sejmu w ciągu 8 dni, a następnie — kolegjum złożone z marszałka Sejmu, premjera i pierwszego prezesa Sądu Najwyższego. Posłów ma być 320, senatorów 160. Prawa obu Izb są prawie zupełnie zrównane.

W zakończeniu swoich konkluzyj prof. **Starzyński** czyni parę uwag o dyktaturze:

„Za naprawą Konstytucji, którąby usunęła dzisiejszy anormalny stan rzeczy, nazywany otwarcie przez najwybitniejszych publicystów obozu rządowego i większości sejmowej krypto-dyktaturą— oświadczają się nawet ciż sami publicyści, stwierdzając słusznie, że dyktaturę można milcząco tolerować o tyle, o ile spowodowana jest rzeczywistemi, a nie urojonemi t. zw. koniecznościami państwowemi. O ile okupuje swoje istnienie sprostaniem tym koniecznościom i wykazuje, że dąży gorliwie i prędko do normalizacji stosunków, a nie do ustabilizowania siebie samej. Długie jej trwanie, nie wykazujące dążenia do autolikwidacji i do przywrócenia normalnego ustroju, musi się stać ruiną władzy, to jest — anarchją, a anarchja jest ruiną Państwa i społeczeństwa. Fundamentem dla Państwa jest prawo. Jeżeli te fundamenty się skruszą, lub zawalą, dochodzimy do stanu, który słynny filozof Hobbes określił słowami: „bellum omnium contra omnes". Od tego uchowaj nas, Boże".

ZE SCENY I ESTRADY

WYSTĘPY GOŚCINNE W OPERZE. KONCERTY.

Niewielką popularnością cieszą się ostatnie występy gościnne śpiewaków polskich w Operze. P. p. **Didurom** nie powiodła się Tosca, a p. **Bender** w „Cyganerji" miał nazbyt mocnych konkurentów w osobach p. **Bregy** i p. **Bandrowskiej,** żeby mógł zwrócić na siebie uwagę. Wreszcie do roli filozofa Collin nie wystarcza tylko dobry głos, zniszczony kapelusz i ta odrobina beztroskiej nonszalancji, którą śpiewak pokrywa braki doświadczenia aktorskiego.

W Filharmonji — mimo smutnych perspektyw zamierającego sezonu — dość jeszcze ruchliwie. P. Fitelberg zaprodukował dwa utwory polskie, dotychczas w Warszawie nie znane, dziwaczną ale oryginalną „Chimerę" Tadeusza Jareckiego, jednego z najczynniejszych współczesnych kompozytorów polskich, mających zamiar zjechać z Ameryki do Polski, i „Scenę wiejską" Maszyńskiego, która trafia w ton ludowy, ale wydaje mi się orkiestrowo dość uboga.

Z koncertów chóralnych mam do zanotowanie dobre wykonanie suity Noskowskiego pod dyr. p. **Wł. Raczkowskiego.** Najlepiej to dowodzi, że chóry: Akademicki „Hejnał" (pod kierunkiem p. **Ludwika Heintze),** „Lutnia" i Miejskie Koła Śpiewacze nie próżnują. Podobnie połączone chóry męskie: Oficerski, Drużyna śpiewacza, Echo i Harfa ślicznie przygotowały pod dyr. p. **W. Lachmana** „Śmierć bohatera" Noskowskiego.

Z solistek gorąco oklaskiwano p. **Jadwigę Pankiewiczową** subtelną pieśniarkę i p. **Wandę Piasecką,** która po powrocie z Paryża z dźwięcznym tonem i z polotem wykonała koncert Schumana.

W Konserwatorjum z powodzeniem probowały sił swoich: p. **Alina Teitelbaumówna** uzdolniona uczenica prof. Drzewieckiego i p. **Anna Wysokówna,** piękny materjał głosowy, kształcony w wytrawnej szkole p. M. Kaftal. H. D.

Wiadomości z całego kraju

NOWE „OSZCZĘDNOŚCI" NA UBEZPIECZONYCH W KASIE CHORYCH W BYDGOSZCZY

W ambulatorjum miejskiej Kasy Chorych przy ul. Warmińskiego w **Bydgoszczy,** wywieszone zostało następujące zarządzenie, obowiązujące od dn. 11 maja:

„Niniejszem podaje się do wiadomości, że:

1. Korzystający z zabiegów w Zakładzie kąpielowym i Hydroterapji tut. Kasy winni przynosić ze sobą własne prześcieradła wzgl. ręczniki.

2.W razie potrzeby Kasa Chorych może wypożyczać te przedmioty, lecz za minimalną opłatą kosztów własnych, które wynoszą:

za prześcieradło — 25 groszy,

za ręcznik — 10 groszy.

3. wypożyczone przedmioty poleca się itd.

Bydgoszcz, 20 kwietnia 1931 r.

(—) Dr. Klikowicz,

Naczelny Lekarz".

„Gazeta Bydgoska", podając powyższe zarządzenie, opisuje, w jaki sposób odbywa się to pobieranie „kosztów własnych":

„Przychodzi pacjent i prosi o kartę kąpielową, gdzie jest przepisany rodzaj kąpieli leczniczej i terminy. Na wstępie pani czy panienka, wydająca te karty zapytuje:

— Ma pan prześcieradło lub ręcznik?

— Nie mam.

— Nto to musi pan wykupić prześcieradło za 25 groszy lub ręcznik za 10 groszy.

Na to biedak odpowiada:

— Kiedy ja nie mam pieniędzy.

— No, to pan nie może otrzymać kąpieli. —

Dyskusja skończona i pacjent, który opłaca składki, któremu lekarz zapisał kąpiele lecznicze, odchodzi z ambulatorjum Kasy Chorych z niczem.

A odchodzi ich wielu z Kasy Chorych z niczem i to właśnie tych najbiedniejszych, którzy nie mają 25 groszy na dodatkowy, bezprawny haracz i którzy nie mają w domu zapasowego prześcieradła czy ręcznika. Odchodzą do domu z oburzeniem i przekleństwem na „Chorą Kasę". Ale co to obchodzi komisarycznych zarządców? Przecież oni biorą i tak swoje pensje i diety za podróże — właśnie ze składek tych setek i tysięcy drobnych, niezamożnych pacjentów, którzy odchodzą z ambulatorjum z niczem, bo nie mają 25 groszy na wypożyczenie prześcieradła.."

Jeszcze jeden obrazek z „radosnej twórczości „kasowej"...

TAJEMNICZE ZATRUCIE LEKARZY W KLINICE GINEKOLOGICZNEJ W KRAKOWIE

„Naprzód" donosi:

Od kilku dni krążą po Krakowie niesamowite wersje o tajemniczem zatruciu kilku lekarzy na klinice ginekologicznej Uniw. Jagiell. przy ul. Kopernika. Przed 3 tygodniami, podczas drugiego śniadania. w czasie picia herbaty, zasłabło nagle dwóch lekarzy i jedna lekarka. Jeden z lekarzy dr. G., po wypiciu szklanki herbaty ,padł zemdlony na ziemię, zaś drugi począł się wić w boleściach. Lekarce zaś która piła herbatę z mlekiem, mleko w herbacie się ścięło po wpuszczeniu kilku łyżeczek cukru. Natychmiast pospieszono ciężko chorym z pomocą, a wobec tajemniczego zachorowania, cukier wraz z cukierniczką oddano do zbadania uniwersyteckiemu zakładowi chemicznemu, mieszczącemu się opodal kliniki. Analiza wykazała, że cukier był zmieszany z arszenikiem i ta domieszka spowodowała nagłe zasłabnięcie dyżurnych lekarzy. Ze względu, że miał to być podobno zamach na pewną osobę, prokuratura zajęła się tą sprawą i wdrożono dochodzeniaa. Dotąd jednak śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Ponieważ w Krakowie tajemnicza ta sprawa stała się zanadto głośna, powinny władze wyjaśnić podłoże niezwykłej afery. Dr. G. leży dotąd w szpitalu.

W GRONIE NAJLEPSZYCH PRZYJACIÓŁ RŻNĄ SIĘ NOŻAMI

Śmiertelna bójka między „sanatorami"

W **Chodzieży,** na tle partyjnych porachunków w łonie „sanacji", doszło do bójki pomiędzy filarem tutejszej „federacji pracy" i radnym miasta **Dobskim**— a drugim bebekiem, w wyniku której kolega partyjny zmarł.

Stwierdzono kilkanaście ran ciętych. **Dobskiego,** wraz z synem, który mu podobno pomagał, aresztowano i osadzono w więzieniu w **Chodzieży.**

„Sanacja" tutejsza pozostaje pod protektoratem samego p. starosty Dąbrowskiego. Została przez niego założona, wspierana i „wychowana"...

POD RZĄDAMI BŁOGOSŁAWIONEJ „SANACJI"...

Fabrykę „Deichsel" w Sosnowcu przed kilkunastu dniami zamknięto zupełnie a obecnie na murach fabrycznych wywieszono ogłoszenie następującej treści:

OGŁOSZENIE.

Niniejszem zawiadamia się, że Zarząd Fabryki Lin i Drutu, dawniej „A. Deichsel", Sp. Akc. Sosnowiec, zamierza uruchomić w najbliższych dniach fabrykę, wobec czego robotnicy, którzy zgodzą się na niżej podane warunki, mogą się zgłaszać do Rachuby, celem wciągnięcia ich na listę.

1) Dotychczasowe zasadnicze dniówki pozostają bez zmian. Cenniki dla robót akordowych tak będą opracowane, aby zarobek wynosił około 30 procent ponad zasadniczą dniówkę. — (Uwaga: Dawniej dniówki były bardzo niskie i w akordzie zarabiano 150 do 200 proc.). **Wszelkie dotychczasowe dodatki do dniówek, płac akordowych lub miesięcznych jak węgiel premje i t. p. dla nowo przyjętych robotników od dnia przyjęcia nie będą obowiązywać.**

2) Przyjęci wykorzystają urlop w wyznaczonym czasie i dlatego obecnie należność za urlop nie będzie im wypłacona.

3) Węgiel dla przyjętych robotników a przysługujący im do dnia 30 kwietnia br. zostanie tymże wydany w naturze lub w gotówce przy następnej wypłacie według wyboru.

4) **Przyjęcie jest warunkowe** i obowiązuje o ile Fabryka zostanie uruchomiona, ilość przyjęcia robotników uzależniona jest narazie od mających być uruchomionych oddziałów.

5) Kto z pośród zgłoszonych zostanie przyjęty do pracy, otrzyma o tem zawiadomienie przy wypłacie dnia 11 maja br. i do tychże robotników będą zastosowane warunki podane w punkcie 2-gim i 3-cim.

6) **Przyjęcia do pracy nie będą zbiorowe.**

(pieczęć firmy A. Deichsel).

(—) Deichsel.

(—) Cygler.

Tą drogą przemysłowcy chcą zmusić robotników do przyjęcia warunków obniżających o połowę ich dotychczasowe płace, oraz usunąć niedogodnych sobie ludzi.

Na pomoc przemysłowcom przychodzi p. Inspektor Pracy Fedorowicz oraz Fundusz Bezrobocia, który grozi, że robotnikom, którzy na tych warunkach odmówią przyjęcia pracy, zasiłków — jako zredukowanym — wypłacać nie będzie (!).

Na czele Funduszu Bezrobocia znowu stoi prezes miejscowego Zarządu B. B., p. Jan Janik.

Tak to rządowi przedstawiciele ręka w rękę z kapitalistami, pogarszają warunki pracy robotników.

TRZY SAMOBÓJSTWA W ZAKOPANEM.

W Zakopanem popełniono w ciągu ostatnich dwóch dni 3 samobójstwa. Pozbawił się życia góral **Jan Żeglejski** (lat 45); 60-letnia kobieta **Tekla Gerliczka** i 36-letni major pilot w stanie spoczynku, niejaki B. N. z **Poznania** (nazwisko jego nie jest nam znane).

WIELKI POŻAR W KATOWICACH.

Wczoraj rano wybuchł pożar w magazynach olejów i smarów firmy **Świderskiego** w Katowicach. Szkody wynoszą pół miljona złotych.

W czasie akcji ratunkowej odniosło poparzenia 5 strażaków i przeszło 30 osób, które pomagały przy gaszeniu ognia. Jeden ze strażaków spadł z dachu i ciężko się pokaleczył.

„ATENEUM" — JEST TEATREM LUDZI PRACY

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

KOMUNIKAT.

Niniejszym zawiadamiamy ogół członków PPS., że członek organizacji PPS. w Zamościu M. Nowacki został decyzją Egzekutywy O. K. R.-u Zamojskiego z dnia 6-go b. m. wydalony z szeregów partyjnych.

Sekretarjat Generalny.
CKW. PPS.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

WYCIECZKA DO ZIELONKI. Koło Młodzieży T. U. R. „Powiśle" urządza w dn. 24 b. m. (niedziela) wycieczkę do Zielonki. Zbiórka o godz. 7.15 w. na dworcu wileńskim. Koszty 1.60 gr. od osoby.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Sekretarka osobista".
APOLLO: „Kobieto nie grzesz".
CAPITOL: „Sewilla, miasto miłości".
CASINO: „Niebezpieczny raj".
COLOSSEUM. „Błękitny ekspress".
COLOSSEUM (Mała sala): „Cud nad Wisłą".
CRISTAL: „Żywy pocisk".
CZARY: „Rudowłosa grzesznica".
FORUM: „Wybuch w prochowni".
FILHARMONJA: „Pieśń Caballera" i „Serca na kotwicy".
HOLLYWOOD: „Miłość Teresy Rott".
HELIOS: „Parada miłości".
KOMETA: „Alraune" z Brygidą Helm.
LUX: „Żar miłości".
MEWA: „Płomień miłości" i „Marynarz szuka miłości".
MAJESTIC: „Kadeci z Annapolisu".
MIEJSKI: „Anna Christie".
POLA NEGRI PALACE: „Błękitny ekspress".
PALACE: „Fra Diavolo".
PAN: „Monte Carlo".
PROMIEŃ: „Apaszka".
RIVIERA: „Serce na ulicy".
REWJA: „Martwy krzyk" i rewja.
SPLENDID: Kino nieczynne.
ŚWIATOWID: „Marokko".
STYLOWY: „Załoga śmierci".
STAROMIEJSKI: „Sęp pompasów".
SOKÓŁ. „Czar meksykanki".
TĘCZA: „Podcięte skrzydła".
TOMBOLA: „Król jazzu".
TĘCZA: „Czar tanga".
TRIANON: „Kochanka księcia".
UCIECHA: „Tragedja kochanków".
WISŁA: „Dzwonnik z Notre Dame".

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

CO USŁYSZYMY

PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO

W NIEDZIELĘ.

10.00 — 11.50 Transmisja Nabożeństwa we Lwowie. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. Komunikat PIM-a. Odczytanie programu. 12.15 — 14.00 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra Symfoniczna pod dyr. Bronisława Szulca i Ewa Wiernikówna (fort.). W programie utwory Beethovena. 14.00 — 14.20 Pogadanka dla gospodyń wiejskich. 14.20 — 14.30 Muzyka. 14.30 — 14.50 Odczyt rolniczy, „Tarło karpi i wyląg młodzieży" — inż. Sosnowski. 14.50 — 15.00 Muzyka. 15.00 — 15.20 Odczyt rolniczy, inż. J. Czyżewski. 15.20 — 15.40 Muzyka. 15.40 — 16.10 Program dla dzieci starszych. 16.10 — 16.30 „Bitwa pod Ostrołęką" — dr. Marjan Kukiel. 16.30 — 16.40 Płyty gramofonowe. 16.40 — 16.55 „W skamieniałym lesie pod Warną" — dr. K. Simm. 16.55 — 17.15 Płyty gramofonowe. 17.15 — 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.40—19.00 Koncert popularny. Orkiestra pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Emma Szabrańska (sopr.) i Ludwik Urstein (akompanjament). W programie: C. Saint-Saens, P. Mascagni, U. Ponchielli, G. Bizet, E. Grieg, F. Schubert, R. Schumann, A. Greczaninow. 19.00—19.25 Rozmaitości. 19.25 — 19.40 Feljeton „Amerykańskie dziecko". 19.40 — 19.45 Odczytanie programu. 19.45 — 19.50 Komunikat. 19.50 — 20.00 Płyty gramofonowe. 20.00 — 20.30 Słuchowisko. „Wycieczka na Bielany". 20.30 — 21.20 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Olga Didur (sopr.), Adam Didur (bas) i Ludwik Urstein (akomp.). 21.20 — 21.35 Kwadrans literacki. 21.35 — 21.40 Repertuar Teatrów. 21.40 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.15 Feljeton „Mój pierwszy dzień w Indjach". 22.15 — 22.35 Recital na klawesynie p. Margerity Trombini - Kazuro. 22.50 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka i taneczna.

KRONIKA STOŁECZNA

AUTOKARY MIEJSKIE.

Dyrekcja autobusów miejskich posiada dwa eleganckie otwarte autokary przeznaczone dla celów turystycznych i reprezentacyjnych. Nadto mogą być wynajmowane przez prywatne stowarzyszenia lub związki, celem obwożenia po mieście lub okolicy wycieczek zbiorowych.

BACZNOŚĆ POBOROWI.

Dziś dn. 23 b. m. stawić się mają do poboru powołani w r. b. w następującym porządku. Do komisji Nr. 1 (Huzarska 1) mają się stawić w dzielnicy 8 kom. IV, do komisji Nr. 2 (Huzarska 1) zam. w dzielnicy 4 kom. III, do kom. Nr. 3 (Stalowa 73) zam. w dzielnicach 7, 8, 9 kom. XI, do komisji Nr. 4 (Stalowa 73) zam. w dzielnicy 12 kom. XV, do komisji Nr. 5 (Stalowa 73) zam. w dzielnicy 1 kom. VI, do kom. 6 stawić się mają w dzielnicy 8 i 9 kom. VIII.

6.000 OSÓB BEZ DACHU NAD GŁOWĄ.

Wskutek wzmożonego wykonywania eksmisyj mieszkaniowych, zawieszonych w okresie zimy, sprawa bezdomności staje się znów paląca. Do wydz. op. społ. codziennie zgłasza się przeciętnie po 20 rodzin, błagając o schronienie. O ile dawniej drobny odsetek bezdomnych — eksmitowanych zgłaszał się do wydziału, a to wobec tego, że większość otrzymywała dach nad głową bez pomocy społecznej, o tyle teraz wobec pogorszenia się sytuacji gospodarczej coraz więcej zgłasza się tego rodzaju petentów. W rejestrze wydz. op. społ. figuruje 6.000 osób, co do których wywiady stwierdziły, że zasługują na pomoc. Przeprowadzona przez Komitet Obywatelski Pomocy ankieta wykazuje, że dziesiątki rodzin zamieszkują w bramach, gnieżdżą się na klatkach schodowych, w piwnicach i na strychach.

ZJAZD BANKOWCÓW.

Z okazji 25-letniego jubileuszu założenia Związku Zawodowego Pracowników Bankowych odbędzie się w Warszawie dn. 24 i 25 b. m. Zjazd Delegatów Związku w sali Stow. Techników (Czackiego 3-5) o godz. 11-ej r., w obecności przedstawicieli Władz, Związków Zawodowych, delegatów zagranicznych. Wstęp na akademję dla wszystkich i byłych pracowników bankowych wolny.

TYDZIEŃ PROPAGANDY SZKOŁY ZAWODOWEJ.

W dn. 27.V — 2.V odbędzie się w całej Polsce tydzień propagandy szkoły zawodowej.

NOWY SPOSÓB KRADZIEŻY Z WOZÓW

Ostrzeżenie dla wyjeżdżających na letnisko.

Mordka Finkielsztein, właściciel pracowni krawieckiej, szykował się na letnisko do swej willi w Michalinie. W czasie przewożenia rzeczy dozorca Michał Łysiak, pozostał przy furze na ulicy, syn jego zaś znosił rzeczy. Zaledwie przyniósł pierwszy kosz, naładowany bielizną stołową i pościelową oraz naczyniami szklanemi, gdy zbliżył się jakiś żydek, bez marynarki i rzekł do Łysiaka: „Co pan tu siedzi. Tam jest ciężka paczka to niech pan pomoże. Ja jestem z pracowni to chwilę popilnuję". Ł. nie podejrzewając podstępu — poszedł. Gdy dowiedział się, iż nikt go nie wzywał, szybko wybiegł na ulicę, lecz w tym czasie złodziej, zdążył już skraść z wozu kosz. Poszkodowany oblicza straty na 600 zł. Zarządzony natychmiast pościg nie dał wyniku. Jest to już druga tego rodzaju kradzież.

— W nieco odmienny sposób „potokarze" dokonali kradzieży przed domem Nowolipki 20. Przy wozie, na który pakowano rzeczy, Henryka Baine na letnisko, stała służąca Kunegunda Ciapa. W pewnym momencie przechodziło chodnikiem 2-ch mężczyzn, z kórych jeden rozsypał kilka monet 50-groszowych i 1-złotowych. Jednocześnie obaj zaczęli zbierać, a następnie sprzeczać się. Każdy z nich twierdził, że pieniądze są jego. Świadkiem tego była służąca, do której zwrócili się sprzeczający. Ciapa przyznała rację jednemu, poczem obaj oddalili się. Po chwili służąca przekonała się, że zginęła walizka stojąca na chodniku przy wozie, którą w czasie sprzeczki szajki złodziejów, skradł trzeci wspólnik. Bain oblicza wartość bielizny z walizką na 400 zł. W kilka godzin po kradzieży ktoś zwrócił się telefonicznie, że B. może odbyskać bieliznę z walizką za opłatą 180 zł., lecz poszkodowany daje tylko 120 zł.

WCZORAJSZE WYPADKI

WALKA O MIEJSCE.

Na chodniku przy hali targowej na pl. Mirowskim usadowiły się w sąsiedztwie handlarka kwiatami, Agnieszka Grochowska, Feliksa Jachaczowa — sprzedająca nabiał. Z powodu szczupłości miejsca, Grochowska domagała się aby sąsiadka posunęła się nieco. Ostatnia nie mogła tego uczynić, gdyż obok usadowiła się druga wieśniaczka. Wskutek tego wynikła sprzeczka, a następnie bójka. Kwiaciarka schwyciła wieśniaczkę za włosy i zaczęła bić. Następnie rozlała 15 litrów śmietany. Kwiaciarka uciekła, pozostawiając towar pod opieką sąsiadki.

WYBUCH I POPARZENIE.

24-letnia Gołda Słowatenko, spowodowała wybuch maszynki spirytusowej. S., gasząc płomienie, doznała poparzenia twarzy, szyi i ręki. Pomocy udzielił lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEZ POMYŁKĘ.

21-letni Henryk Tkaczyk, robotnik, przez pomyłkę napił się amoniaku, doznając poparzenia przełyku i jamy ustnej.

POŻARY.

Przy ul. Zimnej 3 w mieszkaniu przerobionem ze strychu na 3 piętrze, zajmowanem przez handlarkę Cypę Ajzenmanową, wskutek wadliwie ustawionego pieca kuchennego zapaliła się ścianka, a następnie sufit. Na miejsce przybył 4 oddział straży ogniowej, który po godzinie — pożar ugasił. Wyrąbano część ścianki, sufitu i dachu. Mieszkanie na 2 piętrze zostało częściowo zalane wodą.

— Na pl. Grzybowskim 14 w kąpieli rytualnej Moszka Holcberga wynikł pożar wskutek krótkiego spęcia przewodników elektrycznych. Na miejsce przybyła straż, lecz właściciel zdołał tymczasem wyłączyć korki.

— Przy ul. Granicznej 7 w mieszkaniu Menasze Rundszteina na 4 piętrze, wskutek zaprószenia ognia zapaliła się skrzynia i szmaty. Pogotowie straży pożar w zarodku ugasiło.

„KOSTKARZE" GRASUJĄ.

Wydrwigrosze uliczni czyli „kostkarze", którzy dotychczas grasowali na ul. Nowolipki przed domem Nr. 6, obecnie wobec ustawienia posterunku policyjnego, przenieśli się o kilkadziesiąt kroków dalej na ul. dr. Zamenhofa przed domem Nr. 8. I tam swobodnie uprawiają swój proceder.

FATALNE UPADKI.

6-letni Józef Pasternak upadł na chodniku przed domem i złamał lewą rękę.

— 10-letni Szmul Achtenberg, uczeń również upadł na chodnik i złamał lewe ramię. Chłopców przewieziono na opatrunek do Pogotowia.

ZE SPORTU

LANGFUHR — REPR. ROBOTNICZEJ WARSZAWY

Dziś o godz. 17 na boisku Skry Langfuhr rozegra swój drugi z kolei mecz z Reprezentacją Robotniczą stolicy. Barw Warszawy bronić będzie drużyna, której skład oparty będzie na Marymoncie z uzupełnienie graczami Zniczu, Sarmaty i Czarnych. Jako przedmecz o godz. 15 zostaną rozegrane zawody pomiędzy **Czarnymi i Sarmatą.** W związku z przyjazdem Langfuhru do Warszawy Skra urządza dziś w swym lokalu **wieczornicę.**

DANJA — POLSKA 1:2.

Po drugim dniu rozgrywek o puhar Davisa Danja prowadzi 2:1, wygrywając doubla.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W ŁAZIENKACH.

Na stadjonie w Łazienkach rozegrane zostaną w dniach od 30.V do 9 czerwca międzynarodowe zawody hippiczne przy udziale ekip 5 narodów. W dniach od 28 — 30 bm. rozegrany będzie nadto szampjonat konia w konkurencji krajowej.

PORAŻKI FRANCUSKICH TENISISTÓW.

Podczas meczu tenisowego Paryż — Londyn francuscy tenisiści doznali niespodziewanych porażek, mianowicie Borotra uległ Perry'emu, a Bossus Austinowi.

NOWY PŁYWACKI REKORD POLSKI.

Znany pływak śląski Karliczek pobił ostatnio rekord polski 100 mt r.na wznak, osiągając czas 1:20.2 na zawodach w Zabrzu.

Uwaga! „Sztafeta Robotnicza" ukaże się dopiero w środę

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Żydówka"
Narodowy
o g. 8 „Przeprowadzka"
Nowy
o g. 8 „Pod falami"
Letni
o g. 8 „Dzieje salonu"

TEATR „ATENEUM": Gra codziennie świeżo wystawioną sztukę Jerzego Brauna p. t. „Europa" w reżyserji Chmielewskiego z udziałem Mazarekówny, Jaracza, Łuszczewskiego, Sawana, Daniłowskiego, Dziewońskiego, Szletyńskiego, Poredy oraz całego zespołu „Ateneum".

TEATR WIELKI daje dziś wieczór popularną operę „Żydówka" z p. Poraj - Wermińską w partji tytułowej i p. Dygasem w popisowej roli Eleazara. W niedzielę wieczór „Halka" z p. Lipowską.

TEATR NARODOWY: Dziś sztuka K. H. Rostworowskiego p. t.: „Przeprowadzka".

TEATR NOWY: Dziś sztuka J. A. Hertza p. t. „Pod falami".

TEATR LETNI. Dziś premjera znakomitej pełnej humoru komedji Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Dzieje salonu", która w obsadzie pierwszorzędnej pod kierunkiem reżyserskim dyr. Chaberskiego ukaże się po przerwie 10-letniej.

TEATR POLSKI. Dziś premjera głośnej sztuki Sachy Guitry'ego z muzyką O. Straussa, w przekładzie i opracowaniu Marjana Homara p. t. „Marietta". W roli tytułowej Marja Modzelewska, której partnerem będzie Wł. Grabowski.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja Maszyńskiego p. t. „Koniec i początek".

TEATR „NOWOŚCI"., Bielańska 5. Dziś i codziennie „Wiktorja i jej huzar".

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś w sobotę wielka premjera nowej sensacji rewjowej p. t. „Miljon złotych" z Pogorzelską, Krukowskim, Bodo, Walterem, Olszą.

TEATR „QUI PRO QUO". Dziś „w murowanej piwnicy". Wkrótce premjera nowej aktualnej rewji.

TEATR „WESOŁY WIECZÓR". Dziś premjera nowej aktualnej rewji p. t. „Kocha? lubi? szanuje?". Dziś początek arcyciekawego konkursu, z licznemi cennemi nagrodami dla publiczności. Dziś ceny miejsc w „Wesołym Wieczorze" zniżone! Jak na jeden dzień dość chyba sendacji!

TEATR „NOWY ANANAS". Rewja p. t. „Niedyskrecje majowe".

TEATR MIGNON. Dziś rewja „Pst! Pst! Ostrożnie!!!".

Dnia 25 maja benefis M. Łukjańskiej i F. Kalinowskiego. —

TEATR „WESOŁY KĄCIK". Codziennie rewia „Coś dla dam".

TEATR „JASKÓŁKA" — ŁAZIENKI. Pomarańczarnia. W niedzielę i poniedziałek o godz. 4.30 gra piękną bajkę Collodi'ego „Pinokio" w opracowaniu scenicznem L. Czerwińskiej i A. Maliszewskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU REGJONALNEGO W DOLINIE SZWAJCARSKIEJ. Występy słynnego zespołu Teatru Regjonalnego z widowiskiem „Sandomierskie wesele" rozpoczną się w niedzielę 24 maja o g. 8.15 w. na terenie Wystawy Morskiej w Dolinie Szwajcarskiej.

Co będzie gdy na świecie zabraknie węgla

Ludzkość wtedy czerpać będzie energję elektryczną ze słońca

W pismach zagranicznych ukazał się niedawno bardzo ciekawy artykuł twórcy teorji względności, prof. Alberta **Einsteina** na temat grożącego **ludzkości** braku węgla.

WYCZERPYWANIE SIĘ POKŁADÓW WĘGLA.

Raz po raz — pisze prof. **Einstein** — świat alarmowany jest wieściami o wyczerpywaniu się pokładów węgla. Statystycy zajmują się wyliczeniami, na jak długo starczy jeszcze tego materjału, który dotychczas uważany jest jako jedyny środek do otrzymania energji elektrycznej. Horoskopy są bardzo smutne. Niektórzy twierdzą, że koniec jest bardzo bliski i zadają sobie pytania: „Co będzie? Czy świat zginie? Gdyż niema mowy o tem, byśmy mogli po tylu latach cywilizacji powrócić do pierwotnych warunków bytowania. Nasz organizm do tego przystosowany nie jest.

Kilkakrotnie już otrzymywałem w tej materji zapytania ze wszystkich stron. Istotnie, każdy człowiek inteligentny musi zainteresować się tem zagadnieniem. Postaram się odpowiedzieć nań w najdokładniejszy sposób.

STO LAT TEMU CZŁOWIEK UCZYNIŁ I-szy KROK W KIERUNKU OPANOWANIA PRZYRODY.

Ludzkość jest jeszcze bardzo młoda. Dowodem tego jest nie okres trwania człowieka na ziemi, **lecz okres, w którym zdobył cywilizację.** Należy wziąć pod uwagę, że **pierwszy decydujący krok w kierunku opanowania przyrody człowiek zdołał uczynić zaledwie sto lat temu.**

WYNALEZIENIE MASZYNY PAROWEJ.

Wynalazek maszyny parowej uważa się ogólnie za pierwszy etap, od którego zaczyna się ta najnowsze epoka w dziejach ludzkości. Należy jednak uprzytomnić sobie, że maszyna sama w sobie nie daje siły, lecz że jest środkiem, przy pomocy którego **energja, drzemiąca w węglu, może być przetworzona najpierw na energję cieplną, a następnie na energję mechaniczną. Węgiel jest zatem właściwem i istotnem źródłem energji przynajmniej obecnie.**

ENERGJA ELEKTRYCZNA.

Maszyna parowa zdolna jednak była wytwarzać **tylko energję mechaniczną,** której można było używać jedynie do pracy mechanicznej, bez możności przemiany jej na energję świetlną. W kilkadziesiąt lat później nastąpił dopiero nowy zwrot jeszcze donioślejszy — mianowicie — **eksploatacja energji elektrycznej i zastosowanie jej do celów przemysłowych.** Najważniejszą zaletą nowej siły było to, że bardzo łatwo dała się przenosić na wielkie odległości i to bez żadnych niemal strat. Oznaczało to usunięcie poważnej przeszkody, jaka stanowiła dawniej przestrzeń na energję chemiczną, optyczną, mechaniczną i cieplną.

Oczywiście w ten sposób elektryczność stała się dla ludzkości wszystkiem. I dopiero teraz, gdy poznaliśmy całą wartość cywilizacji, zaczęło nas dręczyć zrozumiałe zaniepokojenie, **co się stanie, gdy zabraknie węgla.** Skąd czerpać będziemy tę energję, którą zużywamy pod wszystkiemi postaciami i bez której nie wyobrażamy sobie obecnie życia?

ŚWIAT MOŻE ISTNIEĆ BEZ WĘGLA.

Faktem jest, że **węgiel istnieje na ziemi tylko w ograniczonej ilości.** Pokolenia obecne otrzymały zapasy węgla kamiennego w spadku po dawnych epokach rozwojowych ziemi i nie mają absolutnie możności uzupełniać zużytych ilości. I istotnie nadejdzie taki dzień, gdy ostatni korzec węgla wydobyty będzie na powierzchnię ziemi. Cóż wówczas? **Czy ludzkość będzie się mogła obejść bez węgla?**

Pragnę stwierdzić, że **tak.** A w jaki sposób — postaram się wyjaśnić.

ŹRÓDŁEM WSZELKIEJ ENERGJI JEST SŁOŃCE.

Źródłem wszelkiej energji na ziemi jest słońce. Promienie słoneczne są pierwszem, a energja elektryczna w kablach i przewodnikach — ostatniem ogniwem łańcucha. We wszystkich laboratorjach wre obecnie wytężona praca: w jaki sposób skrócić ten łańcuch i promienie słoneczne przetworzyć w siłę elektryczną?

Ten problem nie został jeszcze rozwiązany ,ale w pracach swych uczeni posunęli się już tak daleko, że bardzo bliski jest dzień, śmiem nawet twierdzić, że obecne pokolenie doczeka go, gdy nauczymy się obchodzić zupełnie bez węgla i gdy wszystko, cokolwiek nam będzie potrzeba, otrzymamy wprost z promieni słonecznych.

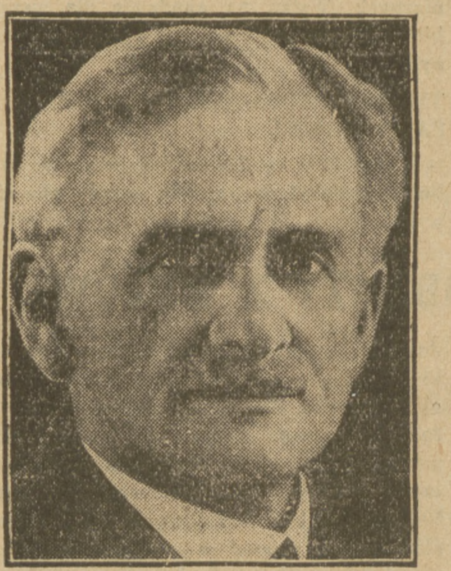
JAK DŁUGO ŚWIECI SŁOŃCE, LUDZKOŚCI NIE ZABRAKNIE ENERGJI ELEKTRYCZNEJ.

Wówczas będzie rozwiana ta obawa, która powstała naskutek wiadomości o wyczerpujących się zapasach węgla. Wówczas spełni się szczyt marzeń genjuszu ludzkiego. Na każdem miejscu kuli ziemskiej, wszędzie, gdzie docierają promienie słoneczne, nawet bardzo skąpe, ludzkość będzie mogła korzystać z nieograniczonych ilości energji elektrycznej do wszystkich celów.

Nie chcę marzyć, nie będę więc opisywał jaki, mojem zdaniem, nastąpi przewrót na ziemi po tym wynalazku. Możliwości są kolosalne. To jedno jest jednak pewne, że nie powinniśmy się martwić, iż dzieciom naszym zabraknie kiedyś węgla, a tem samem energji elektrycznej, energji ciepła itd. Jak długo bowiem świeci słońce, ludzkości nie zabraknie siły elektrycznej.

NAJWYBITNIEJSZY FIZYK AMERYKI

OFIARĄ NAUKI



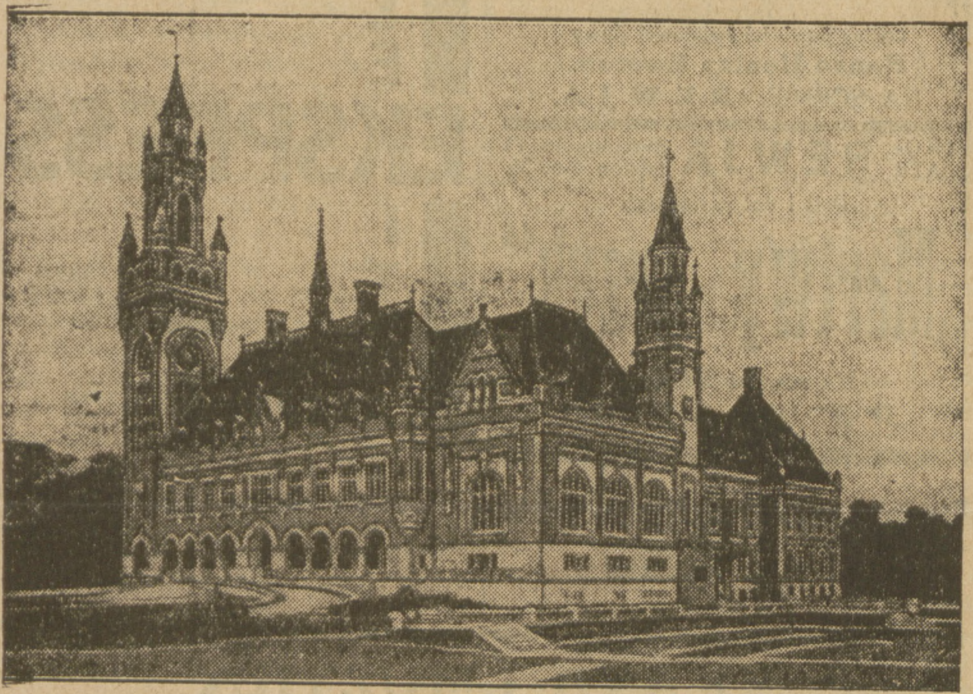
Niedawno zmarł nagle w San Francisco na udar sercowy jeden z najwybitniejszych fizyków świata, laureat Nobla, prof. Albert **Michelson.** 78-letni profesor zmarł podczas przeprowadzonych badań nad szybkością światła.

Prof. Albert **Michelson** urodził się w 1852 r. w Poznańskiem. Najważniejsze swoje badania przeprowadził na stanowisku profesora fizyki na uniwersytecie w Chicago, które objął już w 1893 r.

Długoletnie jego badania nad szybkością światła, uwieńczone słynnym **„eksperymentem Michelsona"** doprowadziły do odkrycia t. zw. „teorji względności", wykończonej później przez prof. Einsteina.

Nagrodę Nobla otrzymał w 1907 r.

TRYBUNAŁ ŚWIATA



GMACH MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI W HADZE.

Jak wiadomo, Rada Ligi narodów na wniosek Hendersona, przekazała sprawę austrjacko - niemieckiej unji celnej Międzynarodowemu Trybunałowi Sprawiedliwości w Hadze dla wydania opinji prawnej, czy unja ta nie sprzeciwia się traktatom i umowom, w których Austrja zobowiązała się utrzymać swą samodzielność polityczną i gospodarczą.

Trybunał haski składa się obecnie z 15 sędziów, wybieranych na 7 lat przez Ligę narodów. Ze znanych osób zasiadają w tym Trybunale: były amerykański sekretarz stanu **Kellog,** twórca „paktu Kelloga", znakomity prawnik niemiecki prof. **Schücking,** rzeczoznawca prawny rządu francuskiego **Fromageot,** znakomity prawnik angielski **Hurst.** Prezydentem Trybunału jest b. ambasador japoński **Adatczi.**

1-SZY MAJA W JAPONJI



W Japonji obchodzono również uroczyście Pierwszy Maja. W miastach odbyły się liczne demonstracje uliczne. Podczas demonstracyjnych pochodów wygłoszono szereg przemówień. **Na ilustracji widzimy moment aresztowania** przez policję jednego z mówców **socjalistycznych** atakujących rząd.

ROMAN GUL. 96

GENERAŁ BO

POWIEŚĆ.

upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego **Halina Pilichowska.**

— Ujdzie, — szukając na biurku, odrzekł Gierasimow! — A to moja robota, powiększona. Nie zan pan? — i śmiejąc się rzucił fotografję.

Azef oglądał portret Sawinkowa 13 × 18.

— A tego portretu nie widział pan? — rzucił generał roześmianego Czernowa z albumem w ręce. — Widzi pan, odrazu poczęstowałem znajomymi, — śmiał się Gierasimow, siadając w fotelu i przysuwając przybory do palenia. Azef zapalił ofiarowanego papierosa.

— Wprost panu powiem, Eugenjuszu Filipowiczu, zadał mi pan bobu! Na gorąco poprzyrzekałem panu w ochranie złote góry, a gdym poszedł z tem do naszych ekscelencyj, to rzucili się na mnie z rękoma i nogami. Oszalał pan, powiadają, przecież to prawie ministerjalna pensja! Tyle, że ja nie lubię bawić się w długie rozmowy. Trzeba było postawić sprawę na ostrzu noża: — albo z wami pracuję, albo umywam ręce.

Azef zpodełba oglądał generała, widząc najwyraźniej fajkę na prawym policzku.

— Przecież oni, te nasze ekscelencję mają, przepraszam za wyrażenie barani mózgi. Wiedzą zato z całą pewnością, że bez generała Gierasimowa staną się momentalnie „znakomitościami rewolucji"! ha-ha-ha! — bez przesiadki przejadę się do najlepszego ze światów! To też na pensję pańską pod koniec przystali,, ale, oczywista, z wielkiem lamentem. Nie było to łatwe.

— Aleksandrze Wasyljewiczu, — rechotał Azef, mrużąc oczy w niebieskim dymie papierosa, — czego pan odemnie chce?

— Przedewszystkiem, Eugenjuszu Filipowiczu — zapoznać się, — uśmiechnął się generał, wpatrując się w Azefa stalowemi szparami — to jedno, jesteśmy tu sami, możemy pomówić szczerze, a w interesach, wie pan, porozumieć się z człowiekiem to grunt. Powiem panu wprost: generał Gierasimow nie jest takim niesłychanym cymbałem, jak Ratajew ani takim skończonym szubrawcem, jak pański poprzedni szef, wielce szanowny Piotr Iwanowicz Raczkowski. Proszę sobie to zakarbować, przyda się. Zresztą, sam pan przekona się, że szczerość i ludzkie stosunki to moja zasada. Już Marek Aureljusz bodaj powiedział — „W prostocie piękno"? A więc tak! Praca ze mną prosta jest. I od pana wymagam samych drobiazgów. Po-pierwsze — ka-te-go-rycz-nie — Gierasimow podniósł palec — zakazuję panu interesować się innemi stronami partyjnej roboty, prócz bojowej! To kamień węgielny. Nawet mnie nie jest pan obowiązany komunikować o niebojowej robocie partyjnej. Rozumie pan?

— Dlaczego? — zarechotał Azef.

— O tem, dobrodziejaszku, wiemy bez pana. A zresztą nieciekawe. Moja i pańska robota jest bojowa, wyłącznie Przecież to i dla pana dogodniejsze, więc czemu się pan upiera, co?

— Jak pan sobie życzy, — unikając oczu Gierasimowa, powiedział Azef.

— A więc tak sobie życzę. Po drugie — ot co. Znam przecież pana z jaknajlepszej strony. Powiem wprost, uważam pana za człowieka o dużym rozumie, ogromnej woli, i co najważniejsze, Eugenjuszu Filipowiczu, za zdumiewającego organizatora! Gdyby tak w partji u was takich jak pan było, powiedzmy, z dziesięciu, to możeby już oddawna skręcono nam wszystkim karki. Ale płotki tam, płotki, ha-ha-ha — raczej tak, cielęce zachwyty i brykania. A więc tak. I o sobie powiem panu, mam niezłe zdanie, nie uważam siebie za pozbawionego talentów prócz tego mam punkt oparcia. A to, wie pan zawsze jest ważne. Jeśli, Eugenjuszu Filipowiczu, pójdzimy ręka w rękę, to kto wie — może zapiszemy swe nazwiska w dziejach Rosji.

— Nieciekawe, — uśmiechnął się Azef lepkimi płatami warg.

— To kwestja. Czyż doprawdy jest pan pozbawiony próżności? Kochany, wszyscyśmy na tym punkcie słabi!

Azefowi sprzykrzyło się wymacywanie. Powiedział.

— No, a konkretnie, czegóż pan chce?

— Konkretnie Eugenjuszu Filipowiczu, ot co: — poczynając od dzisiejszego dnia będę dokładnie informowany o planach organizacji bojowej. Jaknajdokładniej! Ale proszę nie denerwować się, nie będzie wsypy. Wiem że pan zrobił już karjerę w partji, przy mojej pomocy wysunie się pan jeszcze bardziej. Żadnego aresztu nie dokonam bez pańskiej zgody. Palcem nie ruszę nikogo, kto będzie panu potrzebny. Wiem, ma pan tam kumoterstwa, gorzej tam niż u nas w departamencie. Przyjaciel pański, naprzykład, Czernow może sobie spokojnie spacerować i gadać, ile dusza zapragnie. Nie ruszę go. Sawinkowa też. Ale tych, których można wziąć bez uszczerbku — wezmę i powieszę. Z przyjemnością nawet, Eugenjuszu Filipowiczu. W ten sposób obaj rewolucję zdusimy. Jednych kupimy, innych powiesimy. Nie głupio, ale mądrze.

— Z mojej strony stawiam następujące warunki, — jakgdyby nie słuchając generała, powiedział Azef, — nikt z ochrany nie będzie nic wiedział o mnie, aby nie było wsypy. I żeby aresztowania wskazanych przeze mnie bojowców odbywały się przed momentem zamachu, by mniej było szubienic.

— Pierwsze akceptuję. Drugie to już detal. Ale sam przyznam, jestem przeciwny zbytniemu przelewowi krwi i nawet co do tego zgadzam się z panem, chociaż, kto wie, co wypadnie.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.